



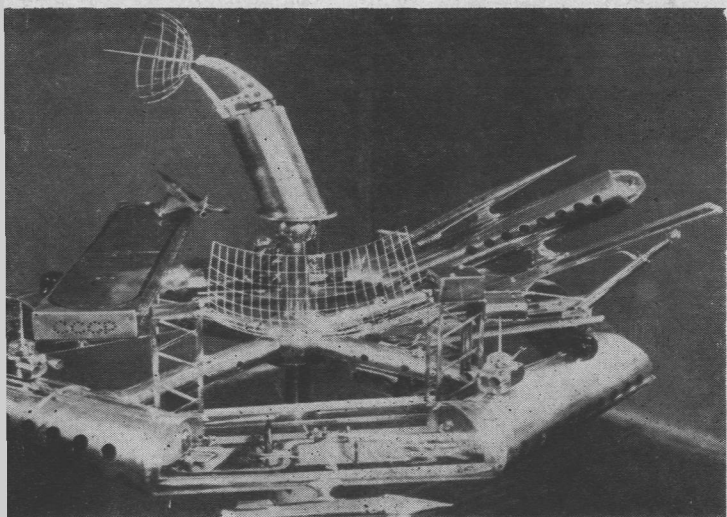
FP 2373
PO GENERALNEJ PRÓBIE SIŁ CZOŁÓWKI PIŁKARSKIEJ FRANCJI I POLSKI — str. 3
ZNANE I CENIONE JEST W ŚWIECIE POLSKIE DZIEDZICTWO KULTURALNE — str. 14

Pani Rozalia Farynikowa, żona Mikołaja, z sąsiadem, p. Rene Jacopin podczas winobrania. Fotoreportaż z winnicy państwa Faryników w Szampanii na str. 6 i 7

„La Semaine” en visite chez les vignerons polonais de la Champagne (page 6)



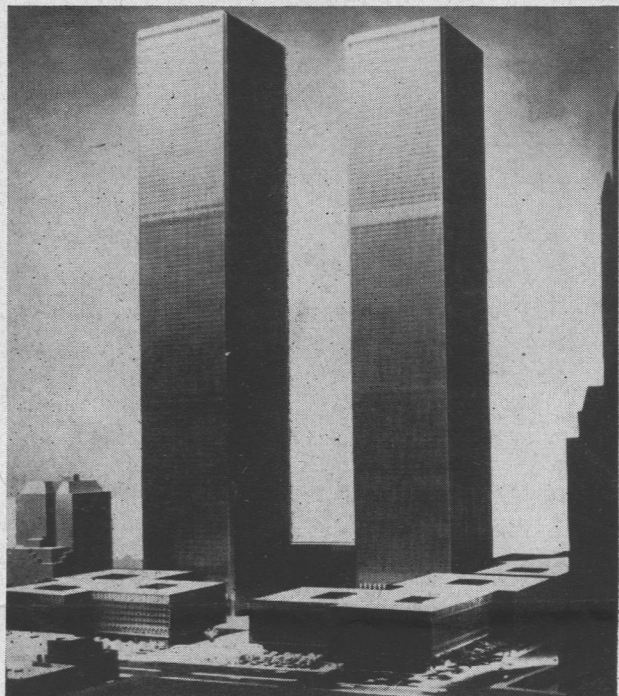
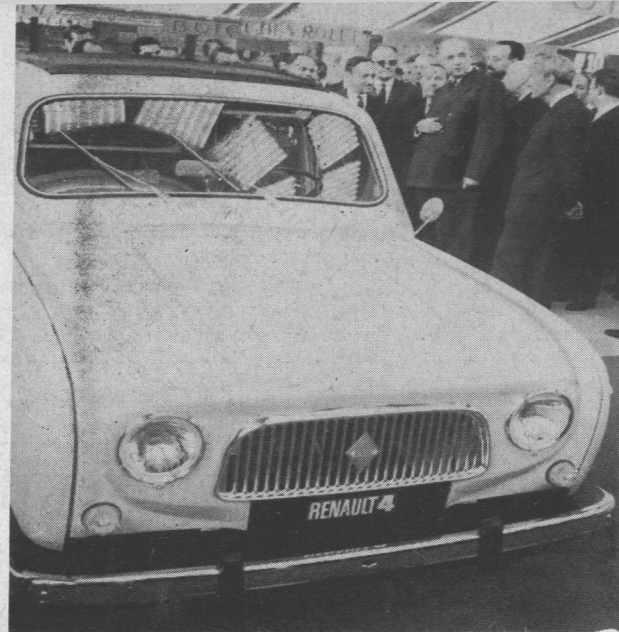
Jednolity front opinii publicznej przeciw wojnie w Wietnamie nie zna granic. Rośnie liczba aktywnych przeciwników amerykańskiej interwencji w Azji i polityki utrzymywania napięcia. Na zdjęciu: manifestacja przeciw wojnie w Wietnamie i bazom NATO w Holandii, zorganizowana przez związki młodzieżowe w Amsterdamie



Grupa studentów radzieckich wykonała makietę międzyplanetarnej bazy kosmicznej. Będzie ona zaprezentowana na światowej wystawie w 1967 r. w Montrealu. Jest to model małego osiedla kosmonautów wyposażonego w różne niezbędne dla człowieka w warunkach kosmicznych urządzenia

53 Salon Samochodowy w Paryżu zgromadził 1350 pojazdów z 20 krajów. Trzecią część stanowiły samochody marek francuskich. Francja wyprodukuje w tym roku 1.950 tysięcy samochodów, osiągając nie notowany dotąd najwyższy poziom produkcji i eksportu. Rangę przemysłu samochodowego podnoszą zawarte ostatnio wielkie transakcje na kooperacyjną budowę fabryk samochodów „Renault” w Rumunii, Bułgarii i ZSRR. Po prawej: prezydent de Gaulle w Salonie Samochodowym

Polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem podczas oficjalnej wizyty w ZSRR w drodze do zauralskiego okręgu przemysłowego zatrzymała się na 34 kilometrze na zachód od Swierdłowska, w miejscu, gdzie przebiega granica między Europą i Azją. Poniżej: Władysław Gomułka i premier Aleksiej Kosygin wraz z członkami delegacji pod obeliskiem z napisem „Europa — Azja”



Powyżej: makietę drapaczy chmur, które zostaną zbudowane w Nowym Jorku w 1972 roku. Te najwyższe drapacze chmur na świecie (110 pięter) będą miały 445 m wysokości. Budynki stanowiąc będą centrum nowego ośrodka handlowego Nowego Jorku i pomieszczać biura wielkich amerykańskich przedsiębiorstw importowo - eksportowych

▲ La politique américaine d'agression au Vietnam trouve de plus en plus d'adversaires. La jeunesse d'Amsterdam manifeste contre l'escalade et contre les bases de l'OTAN aux Pays-Bas.

▲ Au 53-e Salon de l'Automobile (1350 modèles de 20 pays), le Général de Gaulle visite le stand Renault.

▲ Cette maquette de base spatiale interplanétaire, exécutée par des étudiants soviétiques, sera présentée à l'exposition universelle de Montréal l'an prochain.

▲ Au cours de leur récente visite en URSS, Władysław Gomułka et Józef Cyrankiewicz franchissent la frontière entre l'Europe et l'Asie.

▲ Ces deux gratte-ciel, les plus hauts du monde (110 étages, 445 mètres) seront construits à New-York. Leur achèvement est prévu pour 1972.

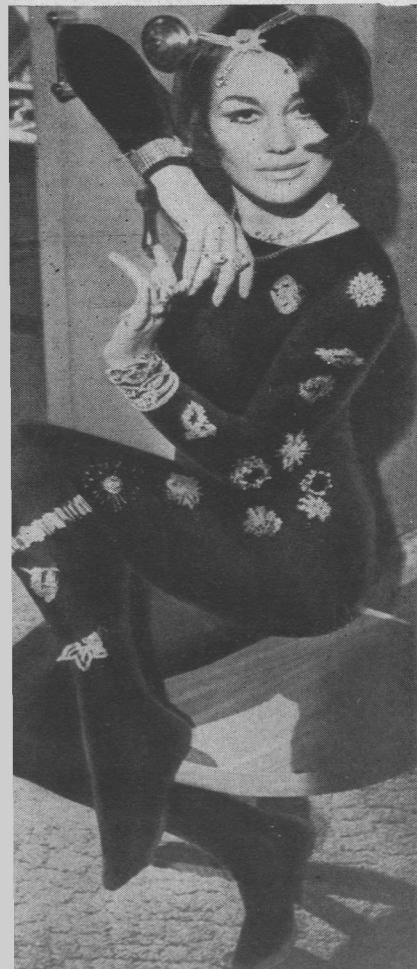
▲ Ce jour-là, le mannequin anglais Gwenn Siddle valait 3.500.000 francs — prix des bijoux qui devaient être présentés au Centre de la Joaillerie à Londres.

▲ En Floride, une inondation a ravagé une région peuplée de daims. La SPA s'est attachée à leur sauvetage.

▲ Il faut faire des pieds et des... mains pour danser le twister, lancé par les jeunes de Boston.

▲ Pour la fin des vendanges, deux ravissantes Hongroises exécutent la traditionnelle „danse des bouteilles”.

Zdjęcia:
CAF
i KEYSTONE



Angielska modelka Gwenn Siddle zaprezentowała fotoreporterowi kolekcję biżuterii wartości 3,5 miliona franków, przed wystawieniem w wielkim londyńskim ośrodku jubilerskim



W wyniku obfitych deszczów na południu Florydy gwałtowna powódź nawiedziła rejon lasów zamieszkałych przez liczne stada saren. Członkowie Ligi Ochrony Zwierząt przeprowadzili wielką akcję ratunkową, dzięki której udało się ocalić przed utonięciem ponad dwa tysiące saren

Młodzież Bostonu lansuje nowy taniec o nazwie „twister”. Jest to połączenie tańca, gimnastyki akrobatycznej i gry towarzyskiej, a wymaga nie lada zręczności. Zadanie „tańczących” polega na poruszaniu się po kolorowych krążkach stopami i dłońmi. No cóż, podobno człowiek był już kiedyś czworonogiem. A więc, spróbujmy



We wszystkich krajach, gdzie uprawia się plantacje winorośli, urządzone są tradycyjne obchody kończące pracowite dni dorocznego winobrania. Połączone są one z tańcami, zabawami, imprezami. Na Węgrzech podczas takich uroczystości dziewczęta popisują się tańcem, trzymając na głowach butelki z winem. Na zdjęciu: podczas winobrania w Badaesoni nad jeziorem Balatonem

MECZ ELIMINACYJNY do mistrzostw Europy rozegrany na stadionie Parc des Princes między drużynami Francji i Polski zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny „trójkolorowych”. Reprezentacja Francji była w tym meczu zespołem lepszym i zrewanżowała się za porażkę poniesioną na tym samym stadionie z reprezentacją Polski w roku 1961. (Polacy wygrali wówczas w stosunku 3:1).

Rewanżowy mecz między obu drużynami rozegrany zostanie w Warszawie 17 września 1967 roku.

W tej samej grupie eliminacyjnej, złożonej z czterech drużyn, znalazły się obok Francji i Polski drużyny Belgii i Luksemburga. (Pierwszy mecz eliminacyjny z Luksemburgiem wygrała Polska 2 października w stosunku 4:0). Francja rozegra jeszcze w tym roku dwa mecze eliminacyjne: 11 listopada z Belgią i 27 listopada z Luksemburgiem. Pozostałe mecze rozegrane zostaną w roku 1967.

Do rozgrywek ówierfinałowych kwalifikuje się tylko zwycięzca grupy eliminacyjnej. Największe szanse mają Francja i Polska.

PONIEWAŻ wszyscy sympatycy piłki nożnej (a takich jest bardzo wielu wśród naszych czytelników) oglądali mecz, jeśli nie na stadionie, to na pewno na ekranach odbiorników telewizyjnych — przypominamy tylko niektóre fragmenty meczu w sprawozdawczej relacji i zdjęciach naszego reportera.

Pierwsza połowa meczu — to słaba gra Polaków i żywiołowe, chociaż nieskuteczne ataki Francuzów. W 25 minucie meczu bramkarz polski Gomola, po silnym strzale Courtina, odbija piłkę wprost na nogi naddiegającego Di Nallo i jest 1:0. Wynik ten, szczęśliwy dla reprezentacji Polski, ponieważ przystawiony łut szczęścia ratował polską bramkę co najmniej trzykrotnie, utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie drużyna polska gra coraz skuteczniej i pewniej stwarzając wiele groźnych sytuacji pod bramką Francji. W 16 minucie po przerwie najruchliwszy polski napastnik Jarosik po rajdzie po skrzydle podaje piłkę do tyłu do naddiegającego pomocnika Grzegorzcyka, a ten strzela z pola karnego w samo „okienko” bramki. Stan meczu 1:1.

Teraz Polacy grają jeszcze lepiej, chociaż nieskutecznie. Francuzi przeżywają okres słabości. Gra następnie wyrównuje się, po czym Polacy znów w natarciu. I oto w chwili przewagi w polu na 6 minut przed końcem meczu Di Nallo podaje piłkę do Lecha, a ten strzela nieuchronnie. 2:1. I takim wynikiem kończy się mecz.



Sędzia meczu p. Schulenberg i aż trzech „Polaków”: kapitanowie drużyn: Ośliżko i Budziński oraz Michel Jazy, który kopnął pierwszą piłkę meczu. Po lewej: Jan Gomola paruje strzał Simona

L'ATMOSPHERE de la rencontre France-Pologne a été très...familiale. Le coup d'envoi a été donné par Michel Jazy. Les tricolores ont pénétré sur le terrain sous la conduite de l'entraîneur Jean Snella et du capitaine Robert Budziński. Le but décisif a été marqué par Georges Lech... Les Polonais de Pologne et de France étaient donc en majorité sur la pelouse. On leur prêtait même l'intention de faire avouer à Di Nallo qu'il s'appelait...Dinalski. La France a remporté une victoire méritée par 2:1, mais les Polonais espèrent fermement en la revanche.

FOTOREPORTAŻ NA STRONACH 12 - 13

BUDZIŃSKI BRONIŁ LECH ATAKOWAŁ



GÓRNICZTWO to trudna i ciężka walka człowieka z siłami przyrody, które wprawdzie zostały ujarzmione, ale mimo środków bezpieczeństwa zawsze są groźne. Ofiarami kopalnianych katastrof są zwykle górnicy, którzy giną na posterunku pracy. Po raz pierwszy ofiarami straszliwej katastrofy w osadzie górniczej Aberfan w Południowej Walii stały się dzieci. Ogromna, stuletnia hałda odpadów węglowych, podmyta deszczem, runęła na budynek szkolny i sąsiednie domy. Pod jej zwalami znalazło się 254 dzieci. Większość zginęła!

Każda katastrofa górnicza wywołuje uczucie wielkiego współczucia. Ta jednak szczególnie boleśnie wstrząsnęła całym światem.

Na zdjęciu: ekipy ratunkowe przekopują zwaly hałdy w poszukiwaniu ofiar. W głębi — małżonek królowej Elżbiety, książę Filip — na miejscu straszliwej tragedii w Aberfan.

Wizyta dziennikarzy francuskich w Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Oświęcimiu

WOŻYWIONEJ WYMIANIE OSOBOWEJ między Francją i Polską, wśród licznych w ostatnim roku wizyt i odwiedzin, będących wyrazem pomyślnie układającej się współpracy polsko-francuskiej w różnych dziedzinach, szczególne miejsce zajęła wizyta dziennikarzy francuskich, którzy ostatnio bawili w Polsce na zaproszenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na znaczenie i rolę prasy w krzewieniu przyjaznych stosunków między narodami nie trzeba chyba wskazywać. Od rzetelnej, obiektywnej informacji, od opartego na faktach przedstawiania problemów, bynajmniej nie bezkrytycznego, ale zgodnego z prawdą, zależy prawdziwa wiedza o danym kraju, jeden z nieodzownych warunków wzajemnego poznawania się i zbliżenia.

Obraz, jaki wytworza sobie opinia publiczna o danym kraju, w niemalym stopniu kształtuje prasa, a konkretnie dzienni-

karze. Dlatego możliwość bezpośredniego zetknięcia się z zagadnieniami, z życiem obcego kraju, możliwość konfrontacji tego co się czytało lub słyszało, z tym co można samemu zobaczyć, jest zawsze pożyteczna, a dla dziennikarza, zajmującego się sprawami zagranicznymi, wręcz nieodzowna.

Już chociażby z tego punktu widzenia zaproszenie grupy dziennikarzy francuskich można uznać za wydarzenie ważne dla dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków polsko-francuskich, za wydarzenie, które — nie wątpimy — przyczyni się do utrwalenia tej atmosfery sympatii, jaka tradycyjnie cechuje stosunki między Francją i Polską.

Dokończenie na str. 4

DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO

Cocktail w Ambasadzie PRL w Paryżu



Attaché wojskowy, morski i lotniczy Ambasady PRL w Paryżu, płk Ryszard Królikowski wraz z małżonką serdecznie witali licznych gości przybyłych na przyjęcie. Na zdjęciu z prawej: zastępca attaché wojskowego Ambasady PRL ppłk Lech (w środku) rozmawia z gubernatorem Pałacu Inwalidów — gen. de Grancey

ROCZNICA HISTORYCZNEJ BITWY pod Lenino jest tradycyjnym Dniem Wojska Polskiego. Bitwa ta w dniu 12 października 1943 r. zapoczątkowała wielki, pełen chwały, zwycięski szlak bojowy oddziałów Armii Polskiej, utworzonych w ZSRR i walczących na froncie wschodnim aż do zwycięstwa w Berlinie.

Dzień Wojska Polskiego jest okazją do przypomnienia sławnych czynów zbrojnych wszystkich oddziałów polskich, walczących przy boku armii koalicji antyhitlerowskiej podczas II wojny światowej.

ZOKAZJI DNIA WOJSKA POLSKIEGO odbyło się w salonach Ambasady PRL w Paryżu uroczyste przyjęcie. Gospodarz przyjęcia — attaché wojskowy, morski i lotniczy Ambasady PRL — płk Ryszard Królikowski serdecznie witał przybyłych na przyjęcie licznych gości. Wśród nich byli obecni: przedstawiciele sztabu generalnego francuskich sił zbrojnych, ministerstwa spraw zagranicznych,



Ambasador Polski Jan Druto (z lewej) podczas przyjęcia rozmawia z ambasadorem ZSRR we Francji Walerianem Zorinem (w środku)

generalicja z gubernatorem Pałacu Inwalidów — sanktuarium armii francuskiej — gen. de Grancey; członkowie władz partii politycznych, wśród nich sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck Rochet, deputowani

do Zgromadzenia Narodowego, reprezentanci francuskich i polskich organizacji kombatanckich i polskiego ruchu oporu we Francji wraz z gen. Zdrojewskim, attachés wojskowi wielu państw, przedstawiciele prasy.



Na przyjęciu panowała miła i serdeczna atmosfera. Goście Ambasady reprezentowali w tym dniu różne państwa, różne mundury

Zdjęcia: Władysław SŁAWNY



POD POMNIKIEM BOHATERÓW WESTERPLATTE ZAPŁONĘŁO SIEDZEM ZNICZY

NAJWAŻNIEJSZĄ UROCZYSTOŚCIĄ zorganizowaną w tym roku z okazji Dnia Wojska Polskiego było odsłonięcie Pomnika Bohaterów Westerplatte, wzniesionego na miejscu bohaterskiej walki obrońców napađených zdradziecko przez wojska hitlerowskie, które tu rozpoczęły II wojnę światową. W obecności 50 tysięcy osób i delegacji z całego Kraju zapalenia 7 wielkich zniczy, symbolizujących tyleż dni bohaterskiej obrony tego skrawka polskiej ziemi, dokonali Westerplaccy, byli uczestnicy walk obrony Wybrzeża, marynarze, więźniowie obozów koncentracyjnych, partyzanci.

Obrona Westerplatte stała się symbolem bohaterstwa i poświęcenia żołnierza polskiego, który pierwszy w Europie stawiał opór wojskom Hitlera. Czyn zbrojny utrwalił się w pamięci narodów i pozostanie na zawsze w historii nie tylko Polski.

Obecnie po odsłonięciu Pomnika załogi wszystkich statków Polskiej Marynarki Handlowej i okręty Marynarki Wojennej, a także wiele okrętów cudzoziemskich, znajdując się na terenie Pomnika, oddają honory przez opuszczenie bandery.

Na zdjęciu: wzruszający moment zapalania zniczy pod Pomnikiem Bohaterów Westerplatte. Pierwszy znicz zapala były obrońca Westerplatte sierżant Michał Gawlicki





Do winnicy pana Mikołaja Farynika jedziemy słynną Route du Champagne (po lewej). Odnajdujemy gospodarza i oczywiście pytamy o zbiory. „W tym roku owoców jest mniej niż w latach poprzednich — mówi nam pan Farynik (na zdjęciu z prawej) — ale są lepsze i płacą za nie lepiej”

U MIKOŁAJA FARYNIKA W SZAMPANII



Do produkcji szampana potrzebne są prasy o mocy 250 kg na 1 cm². Dlatego i p. Farynik i jego sąsiad p. Jacopin (powyżej) odsyłają plony do spółdzielni w Vertus. Poniżej: Andrzej Chmielewski rodem z Suwałk zbiera winogrono dobrze i szybko, mimo 78 lat



WSZYSTKIMI DROGAMI jadą ciężarówki, traktory i charakterystyczne ciągniki o bardzo wysokim zawieszaniu, przystosowane specjalnie do pracy w winnicach. Na platformach kosze pełne winogron. W przeciwnym kierunku ciągną wozy z pustymi koszami.

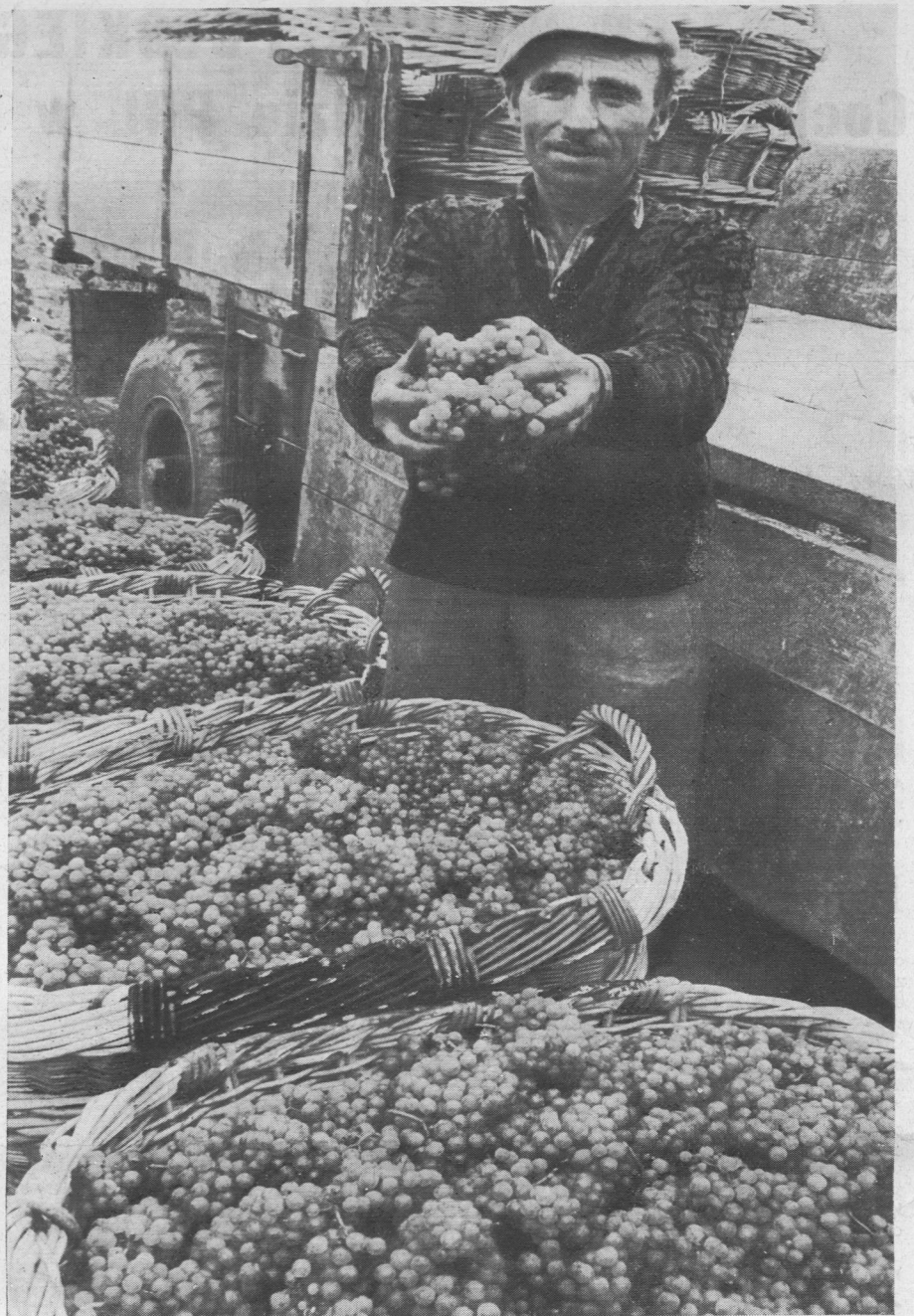
Ludzi tymczasem spotyka się na ulicach rzadko. Wszyscy pracują przy winobranii. Miasteczka i wsie opustoszały, natomiast na wszystkich wzgórzach, wśród równych rzędów winnej latorośli przesuwają się parami barwne sylwetki zbierających. Jest ich dużo. Starzy i młodzi, całe rodziny plantatorów, ich krewni i znajomi, przybyli z odległych nawet miejscowości, a jeśli jest to czwartek, to i młodzi, którzy inne dni tygodnia spędzają w szkole.

Winobranie jest wielką pracą, której trzeba dokonać bardzo szybko, w momencie kiedy winogrona są już dojrzałe. Niepotrzebna zwłoka może okazać się fatalna w skutkach: deszcz, burza, grad mogą zniszczyć plony.

W okolicach Epernay, przy słynnej szosie departamentalnej nr 9, zwanej Route de Champagne, spotkać można winiarzy-Polaków. Jednym z nich jest właśnie p. Mikołaj FARYNIK. Nie posiada on zbyt wielkiej winnicy, na własność zdołał kupić tylko pół hektara. Utrzymuje się więc nie tylko z winiarstwa, pracuje jednocześnie w serowni. Ale na pracy przy winie zna się już doskonale. W wielu otaczających Voivreux miejscowościach usłyszeć można zdanie:

— Nicolas? C'est un brave gars et un bon vigneron!

SZAMPANIA jest ojczyzną jedyne w swoim rodzaju wina, którego produkcja wymaga poważnych kompetencji i doświadczenia. Robi się je z winogron białych lub czarnych (sok jest zawsze biały) wysokiej jakości. W tym roku kilogram owoców, z których wyłacza się sok na szampan, kosztował 3,78 F. Sok ten wędruje bez skórek spod prasy do beczek lub kadzi metalowych, w odróżnieniu od innych gatunków wina. Skórki odrzuca się od razu. Wykorzystywane są one do produkcji koniaku tzw. fine champagne. Sok zaczyna fer-



mentować po 8 dniach; po 3—4 tygodniach fermentacja jest zakończona.

Ażeby wino było czyste i klarowne, ściąga się je z beczek kolejno trzykrotnie, w odpowiednich odstępach czasu. W maju następnego roku nalewa się wino do butelek i wtedy zaczyna ono musować. Nie wszystko jednak wytwarza się w sposób naturalny. Przy każdym etapie powstawania szampana potrzebna jest interwencja fachowca. Pomiędzy drugim a trzecim zlewaniem wina z beczek należy doprawić je... klejem rybnym. W rok po nalaniu wina w butelki poddaje się je „szampanizacji”. Korki „wystrzelują się” i dodaje się do każdej butelki trochę likieru z winnego cukru. Ażeby powtórnie je zakorkować tak, aby korki trzymały, należy je zamrażać. Niespodzianką dla smakoszy może być również i to, że szampan zabezpiecza się przed powtórą fermentacją przez dodanie produktu z domieszką siarki.

W ten sposób powstaje napój, bez którego nie może się odbyć we Francji, a także i w wielu innych krajach świata, żadna uroczystość. Podobnie jak i w innych dziedzinach produkcji, tak i w wytwarzaniu szampana wyspecjalizowało się wielu naszych Rodaków, zdobywając pracą, wytrwałością i zdolnościami rangę cenionych winiarzy. **td**

Do winobrania gospodarz ściąga rodzinę i znajomych, w sumie 20—30 osób





Z pobliskiego Vertus przyjechała pomóc Farynikom w winobranii pani Natalia Viard (z lewej), z domu Błaskiewicz, rodem z Drohobycza

Taki kosz (na zdjęciu z prawej) mieści 100—110 kg winogron. Gdy wciągnie się na platformę 15 takich koszy, traktor odwozi je do prasy



**Zdjęcia:
Władysław
SŁAWNY**

Butelki z szampanem leżakujące w piwnicach (na zdjęciu poniżej) należą co pewien czas umiejętnie poruszać. Wyszczególniony robotnik przekreca w ciągu dnia 50 tysięcy butelek o 1/8 obrotu, nadając im odpowiednie pochylenie. Szampan nabiera wtedy określonych walorów

Inny gość, a raczej pomocnik w winobranii p. Franciszek Szacik z okolic Sainte-Menehould (poniżej z lewej)



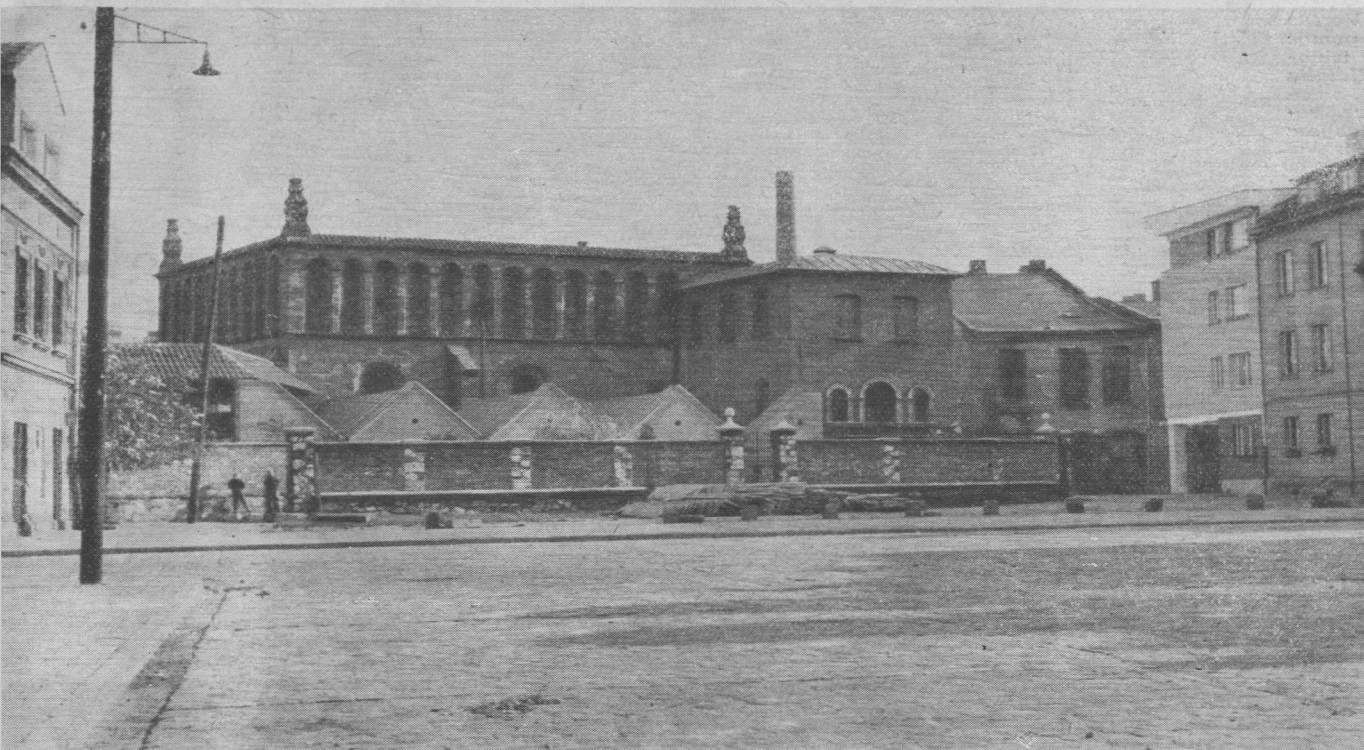
UNE FOIS encore, nous voilà chez les vignerons ...polonais de la Champagne. Aux environs d'Épernay, ils sont nombreux. Nous rendons visite à l'un d'eux — M. Mikołaj Farynik. Sa vigne est petite, une demi-hectare à peine, aussi travaille-t-il également dans une fromagerie. Mais

à Voivreux et dans les alentours on vous dira: — Nicolas? C'est un brave gars et un bon vigneron. Pour les vendanges, comme il se doit, voisins et amis viennent en aide. Parmi eux des Français comme M. René Jacopin et des Polonais comme M. Andrzej Chmielewski — toujours solide malgré ses

78 ans, Mme Natalia Viard — née Błaskiewicz, M. Franciszek Szacik... Ensuite, c'est à la „coopé” des Vertus que le raisin sera pressé. Et une dégustation nous convaincra que le champagne de M. Farynik est fort bon. Comme quoi on peut provenir d'un pays qui ignore la vigne et faire du bon vin.



„Brut” — na apéritif, „sec” — do pieczywego, „brut” albo „sec” — do sera oraz „demi-sec” do deseru i słodczy. Miłośnicy szampana twierdzą, że łączy się on doskonale ze wszystkimi daniami. I zawsze wywołuje szampański uśmiech na ustach wszystkich szampańskich dziewcząt



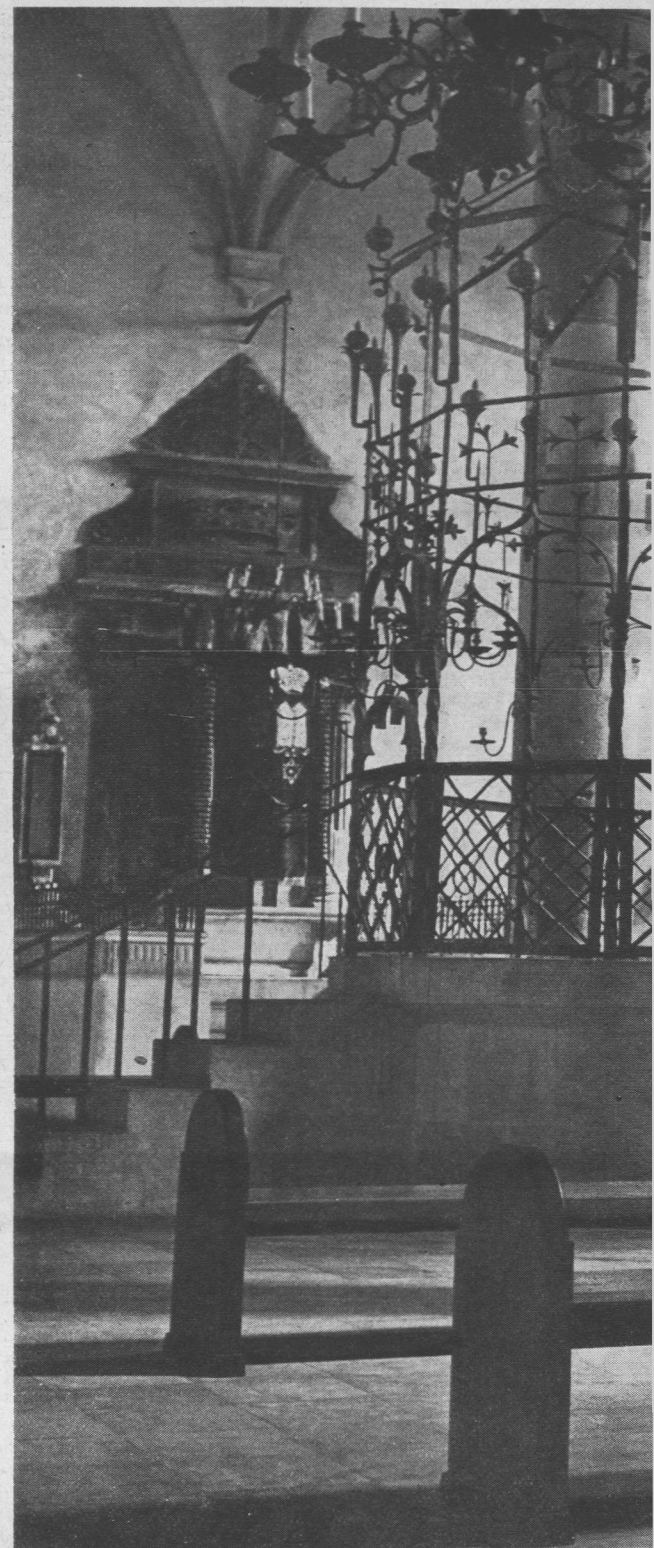
Stara Bóżnica na krakowskim Kazimierzu jest najstarszą żydowską budowlą zabytkową w Polsce i jedną z najstarszych w Europie. W jej murach mieści się obecnie oddział Muzeum Historycznego m. Krakowa — „Dzieje i kultura Żydów”. Z prawej: gotyckie sklepienie wnętrza synagogi wsparte na dwóch smukłych filarach. Między filarami zachował się almemor, czyli bima, urządzenie stojące na środku bóżnicy, a służące do odczytywania tory lub jako mównica. Artystyczny wygląd bima doszedł w Polsce do największego rozkwitu w XVIII wieku. Z tego też czasu pochodzi bima w bóżnicy krakowskiej

W SYNAGODZE PRZY ULICY SZEROKIEJ

KAZIMIERZ DOLNY jest jednym z najpiękniejszych miasteczek polskich. Położony nad Wisłą w woj. lubelskim, słynął kiedyś ze spichlerzy, w których magazynowano zboże spławiane przez flisaków do Gdańska. Dziś jest miejscem wypoczynkowym i wycieczkowym, pełnym pamiątek po królu dobroczyńcy Kazimierzu Wielkim i średniowiecznych mieszczanach. Dolnym nazywano go w odróżnieniu do drugiej miejscowości o tej samej nazwie, Kazimierza położonego w górnym biegu

Wisły, a mianowicie tuż pod krakowskim Wawelem.

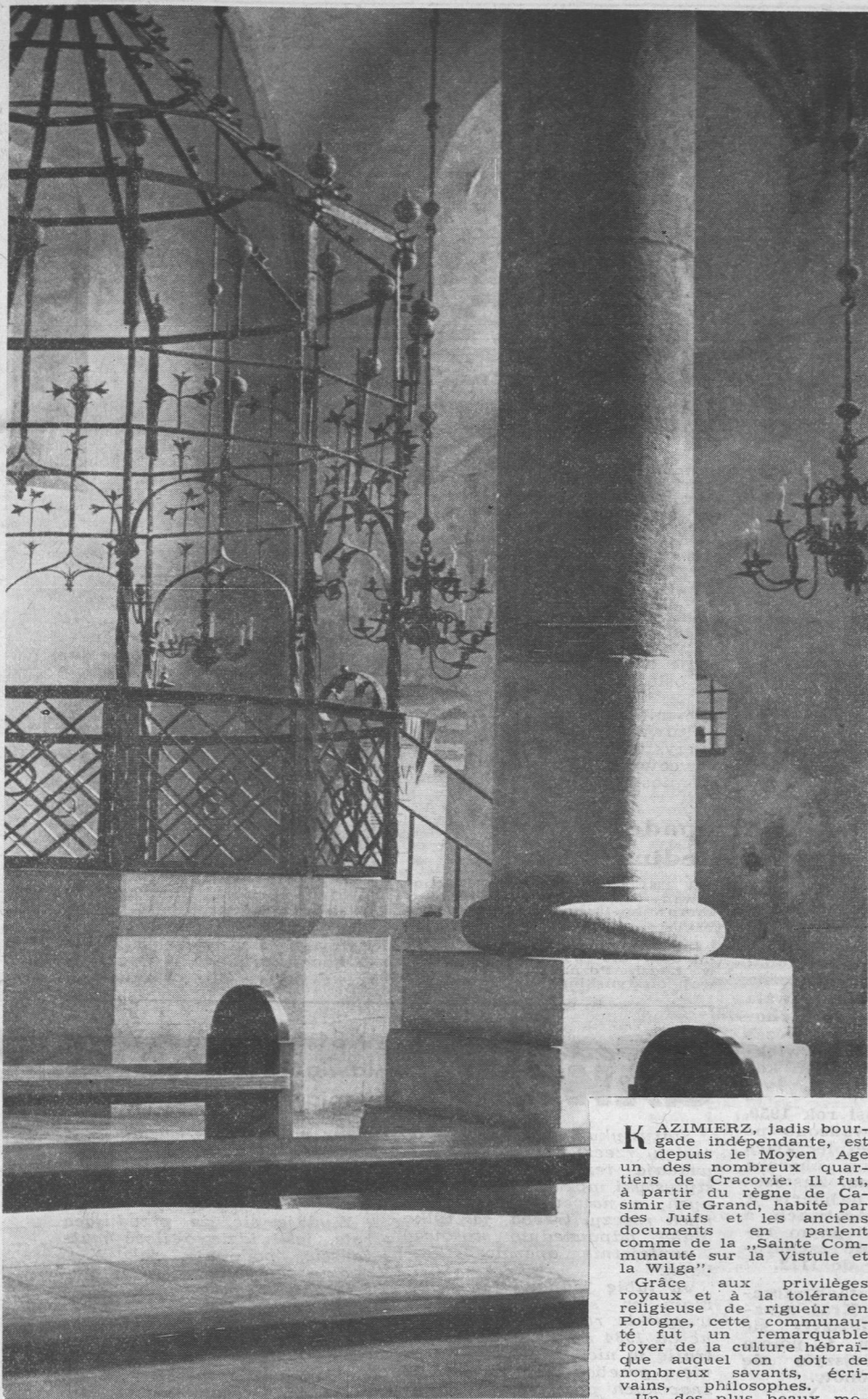
I ten Kazimierz był kiedyś odrębnym miastem, ale szybko, bo już w średniowieczu, wchłonął go rozrastający się Kraków. Dziś jest on tylko jedną z kilkudziesięciu dzielnic dawnej stolicy Polski. Krakowski Kazimierz był przez wieki dzielnicą zamieszkałą przez ludność żydowską, a stare dokumenty krakowskie dotyczące tej ludności mówią o nim jako o „Świętej gminie nad rzekami Wisłą i Wilgą”. Ta ostatnia rzeka to dopływ Wisły, łączący się z nią na obszarze miejskim.



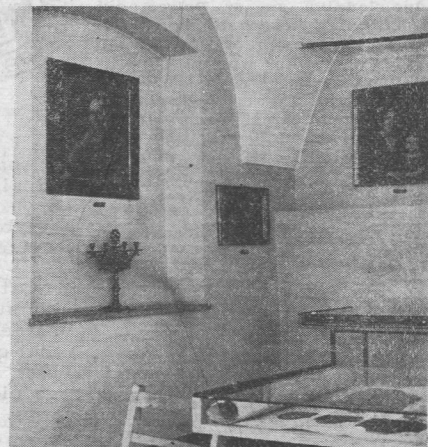
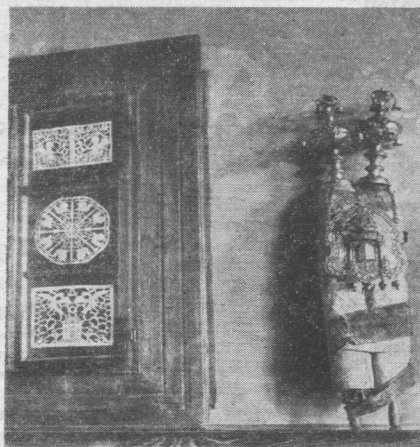
OSRODEK ŻYDOWSKI na krakowskim Kazimierzu zaczął się kształtować od 1335 r., tj. za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Społeczność żydowska, korzystająca z królewskich przywilejów i polskiej tolerancji religijnej, zajmowała się w Krakowie nie tylko handlem, ale potrafiła wyłonić spośród siebie wielu wybitnych uczonych, pisarzy i filozofów, których dzieła są do dnia dzisiejszego pomnikami dawnej kultury hebrajskiej. Kroniki Krakowa zanotowały m.in. znakomitych medyków, którzy pełnili funkcje królewskich lekarzy przybocznych. Na Kazimierzu mieli Żydzi własną uczelnię Jeszibot, której rektorzy byli wybitnymi filozofami, ściągającymi słuchaczy z wielu krajów.

Oparcie dla uczonej i kulturalnej działalności miejscowych Żydów dawała Stara Bóżnica. Tradycja ludowa przypisuje jej powstanie Kazimierzowi Wielkiemu. Do czasów ostatniej wojny znajdowała się w tej bóżnicy bardzo stara księga, w której m.in. widniała modlitwa za Kazimierza Wielkiego. Księgę zrabowali hitlerowcy i po wojnie nie udało się jej odszukać. Możliwe, że uległa zniszczeniu. Jeżeli chodzi o samą budowlę, którą w ciągu wieków wielokrotnie przerabiano, to jej dwunawowy układ halowy z żebrowanym sklepieniem krzyżowym, wspartym na dwóch smukłych filarach, przypomina słynne bóżnice w Pradze czeskiej, w Wormacji i Ratyźbonie.

Pośrodku świątyni widnieje, jak za dawnych czasów, zrekonstruowany almemor, stanowiący rodzaj



Tablica wmurowana w starej synagodze przypomina przemówienie Tadeusza Kościuszki do krakowskich Żydów, wzywające ich do walki o wolność Polski



Z lewej: rodaje pergaminowe z tekstem Pięcioksięgu Mojżesza, owinięte aksamitem; nad zwojem „granaty” z dzwoneczkami, poniżej: na zwoju — tarcza rokokowa, podobnie jak granaty ze srebra. Z prawej: jedna z sal wystawy

KAZIMIERZ, jadis bourgade indépendante, est depuis le Moyen Age un des nombreux quartiers de Cracovie. Il fut, à partir du règne de Casimir le Grand, habité par des Juifs et les anciens documents en parlent comme de la „Sainte Communauté sur la Vistule et la Wilga”.

Grâce aux privilèges royaux et à la tolérance religieuse de rigueur en Pologne, cette communauté fut un remarquable foyer de la culture hébraïque auquel on doit de nombreux savants, écrivains, philosophes.

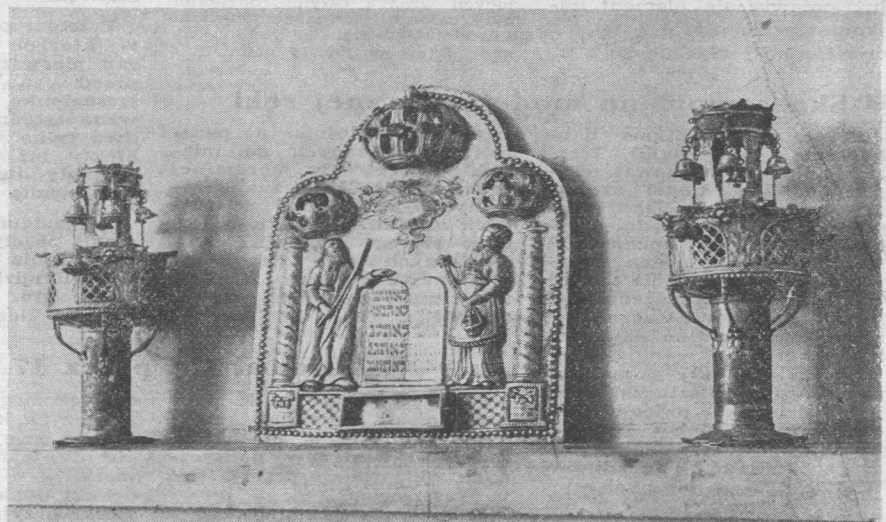
Un des plus beaux monuments de cette époque est la Vieille Synagogue, dont la construction est attribuée par la tradition populaire à Casimir le Grand lui-même. Dans un des anciens livres de prières, malheureusement disparu pendant la guerre, on pouvait lire une prière pour ce grand roi.

La Synagogue et le quartier tout entier étaient aussi des foyers de la résistance nationale à l'oppression des envahisseurs étrangers. Le temple s'ouvrit en 1794 à Tadeusz Kościuszko qui appela les Juifs à soutenir l'insurrection; en 1846 — du même „almemor” (genre de chaire au milieu de la synagogue) un délégué d'Edward Dembowski appelait les Juifs à se soulever contre l'occupant. La Vieille Synagogue était donc à juste titre considérée comme un haut-lieu de l'histoire polonaise.

Pendant l'occupation, le gouverneur nazi Hans Frank, après avoir fait déporter et gazer les Juifs de Cracovie, décida de détruire le temple, auparavant pillé par ses soins. Les ruines furent ensuite transformées en dépôt militaire. Au lendemain de la libération, la reconstruction du précieux monument fut entreprise. On y trouve aujourd'hui un Musée de l'Histoire et de la Culture des Juifs en Pologne où sont réunis les objets d'art et les documents qui ont échappé à la fureur barbare des Allemands.

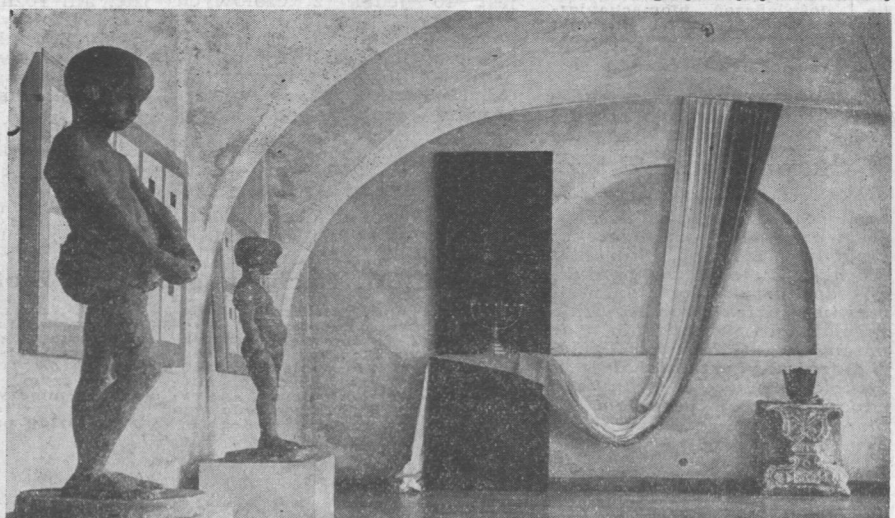
trybuny lub mównicy. Z tego miejsca przemawiał między innymi Tadeusz Kościuszko, wzywając Żydów do wspólnej walki o wyzwolenie Polski. W 1846 roku przedstawiciel Edwarda Dembowskiego nawoływał stąd Żydów do udziału w orężnej walce przeciw zaborcom. W synagodze przy ul. Szerokiej nagromadziło się w ciągu wieków wiele cennych pamiątek o dużym historycznym i kulturalnym znaczeniu. Hans Frank, wielkorządca hitlerowski w czasie okupacji, po zesłaniu krakowskich Żydów do obozów zagłady postanowił również zniszczyć główne centrum ich kultury. Po grabieży i zniszczeniu cennych zbiorów bóżnicy, ksiąg pamiątek i rzeźb — okupanci wysadzili zabytkowe sklepienie synagogi. Ciężkie brązowe średniowieczne świeczniki Frank skradł i upiększył nimi swą prywatną rezydencję. Resztki obiektu przeznaczili Niemcy na magazyn. Na dziedzińcu bóżnicy dokonywali masowych egzekucji na patriotach przywzrostnych z krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich.

Po wojnie z inicjatywy znanego krakowskiego działacza socjalistycznego, posła dr Bolesława Drobnera, zajęto się odbudową zniszczonego zabytku. Wielkim nakładem pracy przywrócono mu wnętrze według dawnych historycznych wzorów, a po dokonaniu prac rekonstrukcyjnych zabytkowy gmach przejęło w 1959 r. Muzeum Historyczne miasta Krakowa i zorganizowało w nim jeden ze swych oddziałów jako samodzielne Muzeum Dziejów i Kultury Żydów w Polsce. Zgromadzono w nim te pamiątki, które udało się jeszcze uratować bądź też zrekonstruować.



Srebrna tarcza rodajowa, czyli tzw. „tas” z postaciami Mojżesza i Aarona. Po bokach srebrne granaty z dzwoneczkami. Całość z początków XIX wieku

Poniżej: jedna z sal wystawowych muzeum. Obok rzeźb współczesnych, zabytkowy świecznik i rzeźba renesansowa z XVII wieku, na której umieszczona jest urna z popiołami męczenników żydowskich z lat drugiej wojny światowej



OD CUKRU przez TYTOŃ do ZIOŁ LECZNICZYCH

POLSKA OD LAT i to jeszcze przedwojennych jest znanym producentem cukru. Podstawą do produkcji tego surowca jest burak cukrowy. Do 1939 r. pod uprawę buraka cukrowego przeznaczano w Polsce przeciętnie 150 tys. hektarów. Obecnie stan ten wzrósł trzykrotnie i w roku bieżącym burak cukrowy opanował 435 tys. hektarów.

Obok tradycyjnych rejonów upraw: Poznańskiego, Bydgoskiego i Lubelskiego, bardzo szeroko rozwija się uprawa buraka na Białostocczyźnie, gdzie dziś zbiera się plony z 20 tysięcy ha, a także w Kieleckim i Warszawskim. Olbrzymi postęp w stosowaniu środków agrotechnicznych spowodował, że uprawy buraka cukrowego udało się uniezależnić od jakości gleby i w tej chwili nie ona, ale przede wszystkim bliskość cukrowni decyduje o rozmieszczeniu zasiewów. Dość powiedzieć, że jeżeli przed wojną z tzw. buraczanych ziem zbierano przeciętnie 220 kwintali z hektara, to dzisiaj przeciętna krajowa przekroczyła 300 kwintali, zaś w gospodarstwach wzorowych dochodzi do 400.

Warto podkreślić, że o ile przed wojną burak cukrowy był rośliną uprawianą przeważnie w większych majątkach ziemskich, o tyle dziś 85 procent dostarczają go do cukrowni chłopci, a tylko 15 procent ośrodki państwowe i spółdzielcze.

Zachodzi pytanie: co w Polsce robi się z taką masą cukru? Przede wszystkim... spożywa. Trzeba wiedzieć, że jeżeli przed wojną przeciętna rocznego spożycia na głowę mieszkańca wynosiła 14 kg, dziś przekroczyła 42 kg.

Uprawa buraka cukrowego jest wybitnie zyskowna dla rolników. Zysk z jest podwójny. Dla porównania podamy, że z jednego hektara zbioru buraka cukrowego gospodarstwo rolne uzyskuje paszę treściwą (w postaci liści i odrzynków oraz wytlóków) równą zbiorom z 1,5 hektara innych zasiewów pastewnych, zaś za przeciętny zbiór samej bulwy cukrowej z jednego ha dostarczonej dla przemysłu rolnik otrzymuje 18 tys. złotych, za które może zakupić od 3 do 4 wysokomlecznych krów albo 45 kwintali pszenicy. Dlatego też zainteresowanie uprawą buraka cukrowego jest obecnie tak wielkie, iż państwo w przedsiębiorstwa skupu przeprowadzają ostrą selekcję i zawierają umowy jedynie z doświadczonymi planatorami.

Trzykrotnie powiększono w Polsce, w porównaniu z rozmiarami uprawy w okresie przedwojennym, uprawę cykori. Uprawia się ją na stosunkowo niewielkim (w porównaniu z innymi zasiewami), bo liczącym 6 tys. ha obszarze; wystarczy to dla potrzeb krajowych i eksportowych. Cykorii służy jako surowiec do wytwarzania namiastek spożywczych, a przy tym ma zasadnicze znaczenie lecznicze dla gospodarki hodowlanej, gdyż jej liście zawierają duży procent insuliny. Starsi panowie lubią pogryzać surowy liść, gdyż przywraca im to młodość.

Pozycja polskiej margaryny na rynkach światowych jest już znana i produkt ten konkuruje z powodzeniem ze znanymi z jakości wyrobami duńskimi i holenderskimi. Podstawą zaś do produkcji tego dietetycznego tłuszczu roślinnego są uprawy oleiste. Warunki klimatyczne w Polsce powodują, że z trzech głównych (poza oliwkami) źródeł surowca olejowego, tzn. soi, słonecznika, rzepaku, w Polsce uprawia się masowo ten ostatni. Wobec 30 tysięcy hektarów przed wojną, jakie poświęcano tym uprawom, dzisiejszy wzrost wyraża się mnożnikiem 12-krotnym i uprawy te obejmują 350 tys. hektarów. Ten wielokrotny wzrost upraw rzepaku spowodowany jest zapotrzebowaniem przede wszystkim krajowym na tłuszcze roślinne.

„Jak to ze lnem było” — o tym pisała już w swym znanym wierszu Maria Konopnicka. Bo len i konopie, to rośliny związane z Polską od czasów Piasta i Rzepichy. „Własy jak len” oraz „wyskoczył jak Filip z konopi” to przysłowia — porównania stare jak tysiąclecie Polski. Kraj nad Wisłą był i jest drugim po ZSRR producentem roślin włóknistych na świecie.

Wbrew pozorom zarówno len, jak i konopie, są roślinami wymagającymi wielkiej, olbrzymiej wprost staranności i wystarczy rok lub dwa zaniedbania, by zniszczyć pracę kilkunastu lat. Dlatego oczywiste jest, że wojna zniszczyła w Polsce cały dorobek w uprawach i w 1945 r. trzeba było zaczynać wszystko od nowa. A na wyhodowanie odmiany lnu potrzeba aż 13—15 lat. Dlatego też o jakichś szybkościowych skokach nie mogło tu być mowy.

Wielkim przeobrażeniem po wojnie w Polsce uległ sposób użytkowania i przeznaczenie lnu. O ile w okresie międzywojennym 80 procent upraw było przerabianych w chałupniczych warsztatach i zaspokajało potrzeby wsi, to dzisiaj wobec nasycenia wiejskiego rynku tanimi i o wiele efektywniejszymi perkalami, kretonami i wyrobami bawełnianymi ponad 80 procent upraw lnu dostarczanych jest do przetwórci państwowych. Pozostałe 20 procent rolnicy zużywają na własne potrzeby; są one przerabiane w specjalnie utworzonych we wsiach punktach usługowych zaopatrzonej w nowoczesne maszyny, co pozwala rolnikom osiągać o wiele lepszą jakość tkanin.

Szalone tempo życia w drugiej połowie XX wieku wpłynęło na gwałtowny wzrost spożycia tytoniu. Powojenna rewolucyjna „emancypacja” kobiet spowodowała, że one również stały się, obok mężczyzn, głównymi konsumentami tytoniu. Pol-

ska należy, niestety, do czołówki światowej na tym odcinku. Dość powiedzieć, że spożycie tytoniu na głowę wzrosło z 600 gramów do ponad 2000. Dlatego też, o ile przed wojną można było zaspokoić potrzeby palaczy importem połączonym z uprawami własnymi, prowadzonymi na 8 tys. hektarów, w Polsce powojennej zaszła konieczność 5-krotnego powiększenia obszaru uprawowego — do 40 tys. hektarów.

Głównym gatunkiem uprawianym w Polsce jest Virginia, choć nie brak i mocnej machorki. Dla celów eksportowych i gustu palaczy francuskich stworzono w Opolskiem specjalny mikrorejon na 200 hektarach, gdzie uprawia się cygarową odmianę zwaną Hawana.

Wielkie ośrodki upraw tytoniowych znajdują się tradycyjnie w Bydgoskiem i Poznańskim, a także Kieleckim, Lubelskiem i Białostockiem. Wspinała wyniki w uprawach tytoniu ma powiat pińczowski oraz okolice Kazimierzy Wielkiej, gdzie 10 lat temu zaczęto hodować na 50 ha, dziś zaś przekroczone 3000 ha i uzyskano wysoką jakość.

W 1962 roku kraje uprawiające tyton zostały nawiedzone przez mączniaka zwanego „Pernospora Tabacini Adam”, który poczynił olbrzymie straty w zasiewach. Polska dzięki wysokiemu poziomowi służby agrotechnicznej potrafiła zmniejszyć do minimum straty oraz wyhodować kilka odmian tytoniu całkowicie odpornych na działanie tej zarazy, na którą, jak dotąd, nie wynaleziono jeszcze skutecznego antidotum.

Wielkie słupy wyrastające nieraz pośrodku pól z naciągniętymi nad drutami wskazują, że tu prowadzi się uprawę chmielu. Polskie rolnictwo uparcie kontynuuje tradycję tej uprawy, może ze względu na równie okrutny upór, z jakim Niemcy — naród piwoszów i potężnych eksporterów chmielowych — w czasie dwóch wojen niszczyli doszczętnie polskie uprawy. Po ostatniej wojnie polscy rolnicy zaczęli zasiewać chmielu z niczego, z 92 ha, by dziś dojść do 2,5 tys. ha, czyli o kilkaset ha więcej niż we Francji.

Nie był to tylko wzrost ilościowy, choć na tym polu osiągnięcia są największe, podniesiono wydajność z hektara z 5 do 14 kwintali, a dziś plony chmielowe w Polsce są wyższe niż w znanej na światowych rynkach z produkcji świętego Pilznera Czechosłowacji. Polska wyhodowała u siebie dwie nowe poszukiwane na świecie odmiany „Vistula” i „Pulawy”.

Pozycja Polski przed wojną jako eksportera była tak silna, że jeszcze po wojnie browary duńskie dopytywały się o polski chmiel. I dziś Kraj jest na najlepszej drodze, by do tej pozycji wrócić. Dowodem tego jest zaproszenie na ostatnim kongresie chmielarskim Polski do bloku ustanowionego przez Francję, Belgię i Jugosławie, który chce skutecznie przeciwstawić się ekspansji eksportowej niemiecko-angielskiej.

Uprawy wiklinarskie to specjalizacja rolna znana w Polsce od wieków. Kraj w tej dziedzinie zajmuje trzecią co do wielkości pozycję w świecie po Francji i Hiszpanii. W odróżnieniu od okresu międzywojennego plantacje wikliny prowadzi się dziś nie w miejscach przypadkowych, ale tam, gdzie są ku temu warunki, i to na poletkach obejmujących łącznie 7 tysięcy hektarów, czyli trzykrotnie więcej niż przed wojną.

O ile przed wojną uprawy wikliny zajmowały się przeważnie albo duże majątki, albo specjalnie powołane do tego ośrodki — przeważnie państwowe — dziś 50 procent surowca wysokiej jakości dostarczonego do przerobu pochodzi od rolników indywidualnych.

Uprawy wikliny są ważnym czynnikiem ekonomicznym, który pozwala na szerokie szkolenie w artystycznym chałupnictwie ludzi z rejonów, gdzie występuje okresowy nadmiar wolnych rąk do pracy. A że zapotrzebowanie na rynkach światowych na piękne wyroby wiklinarskie ciągle wzrasta, w Polsce na przestrzeni ostatnich pięciu lat notuje się dosłownie rewolucyjny rozwój produkcji chałupniczej w tej dziedzinie. Dość powiedzieć, że o ile w latach pięćdziesiątych czynniki rolnicze zainteresowane w rozwoju plantacji wiklinarskich miały trudności w powiększeniu upraw w okresie



Na jednej z licznych plantacji chmielu

pięciu lat o 140 hektarów, o tyle od roku 1960 corocznie stan ten poprawia się o 1000 hektarów. Nic dziwnego, wszak na wyroby wiklinarskie czekają kontrahenci z 22 państw, a następni zaklepalili sobie miejsca w kolejce do polskich wyrobów.

Ostatnią z poważniejszych pozycji roślin przemysłowych stanowią zioła. Z 200 poszukiwanych przez farmację europejską gatunków, na terenie Polski występuje ponad 70, z czego 50 w stanie dzikim, zaś 20 gatunków jest prowadzonych w kulturach uprawnych. Przede wszystkim należy tu wymienić: miętę, rumianek, kolender, a także szereg chwastów, które przez wiele lat były tępione, jak np. chaber, a dziś uprawia się je na specjalnych poletkach. Polska jest europejskim dostawcą kilkunastu pozycji zielarskich, które mają zarówno wielkie znaczenie lecznicze, jak i przyprawowe w przemyśle spożywczym.

*

Po tym pobieżnym podsumowaniu osiągnięć wyspecjalizowanego rolnictwa polskiego w dziedzinie upraw przemysłowych warto się zastanowić, jakimi sposobami udało się skłonić upartego i tkwiącego nie zawsze w najlepszej tradycji kulturowej rolnika do przestawienia się na uprawy nowych rodzajów roślin.

Nie ulega wątpliwości, że tą słuszną metodą zastosowaną w sposób powszechny w Polsce była tak zwana kontraktacja. Po wojnie zaczęto ją prawie z niczego, z kilkuset tysięcy hektarów, po to, by dziś dojść do 9 milionów hektarów zakontraktowanych zbiorów w 100 grupach roślinnych, z czego na rośliny przemysłowe przypada prawie milion hektarów.

Podstawą kontraktacji jest wcześniej zawierana pomiędzy państwowym przedsiębiorstwem a rolnikiem umowa kontraktacyjna, na podstawie której rolnik zobowiązuje się dostarczyć w określonym terminie określonego wysokojakościowego zbioru. W zamian za to, poza normalną ustaloną zapłatą, otrzymuje gwarancję, że państwo zakontraktowaną roślinę kupi, że zapłaci za nią co najmniej wcześniej ustaloną cenę, że rolnik otrzyma nawozy mineralne w odpowiedniej ilości, a także wysoko kwalifikowane nasiona z central państwowych; że zasiewy jego będą bezpłatnie doglądane przez opiekę agrotechniczną, czym zajmuje się w Polsce 5 tysięcy inżynierów i techników rolnictwa, a sama wartość wykonanych opłat i zabiegów wynosi 1/2 miliarda złotych rocznie, że dostarczając zbiory do punktów skupu otrzyma zwrot kosztów transportu, że otrzyma dwurodzajowy kredyt bankowy — krótkoterminowy na zakup nawozów oraz roślin i robociznę przy zasiewach oraz długoterminowy na inwestycje — budowanie suszarni oraz że państwo dostarczy mu reglamentowane towary, jak papa, blacha.

Cezary CHLEBOWSKI

Buraki cukrowe zajmują ważną pozycję w grupie uprawianych w Polsce roślin przemysłowych





Michel Jazy — wielki bohater francuskich stadionów dokonał w Parc des Princes pierwszego symbolicznego kopnięcia piłki. Paryska publiczność powitała Jazego burzą oklasków



Gorąca sytuacja pod bramką francuską, ale niezawodny Budziński główkuje piłkę sprzed atakującego Liberdy. Po prawej: Jan Gomoła skutecznie broni ostrego strzału Courtina



Pole walki reprezentacji piłkarskich Francji i Polski na pięknym stadionie Parc des Princes w Paryżu i grupa kibiców dopingujących polską drużynę (poniżej). Przy stanie 1:0 dla Francji sunie nowy atak na bramkę polską. Trzeci z lewej — doskonały napastnik Georges Lech z Lens podaje piłkę między polskimi graczami do Suaudeau (w głębi Di Nallo). Poniżej z prawej: strzał na bramkę Francji i... Carnus wylapuje piłkę. Rewanżowy mecz odbędzie się w Warszawie w 1967 r.





LA PRESSE FRANÇAISE APRES LE MATCH

...On a donc rarement vu un match présenter deux profils plus différents. Le premier souriait comme l'ange de Reims; le second avait la beauté virile d'une „polonaise” de Chopin... Les Polonais abordèrent la seconde partie en joueurs ayant mangé leur pain noir et décidés à faire basculer le destin.

...Peu à peu, on voyait des brèches s'ouvrir dans nos rangs et les distances s'allonger, comme l'éprouve un coureur de 5.000 mètres qui a couru trop vite pendant les premiers tours. Nos joueurs, moins groupés, faute de fraîcheur physique, abandonnaient la balle à un adversaire qui se révélait subitement plein d'habileté et de verve. Ils étaient transfigurés par notre fatigue ces Polonais jusque-là si ternes: ils tiraient, fonceaient, dribblaient et s'adressaient des passes de quarante mètres qui retournaient l'équipe de France sur son gril. (Jacques Ferran dans „L'Equipe”).

...Quant aux Polonais, ils ont étonné tout leur monde, à la fois par leur lenteur, leur raideur, leur réserve de la première mi-temps et ensuite par leur fraîcheur, leur force de frappe, leur variété de jeu et leur percant de la seconde mi-temps. Ne renforçant jamais leur défense, ils firent la loi après le repos et se montrèrent souvent très dangereux.

On remarqua surtout le gardien Gomola pour sa

sûreté, l'arrière central Oslizo pour son calme et sa clairvoyance, le demi Grzegorzczyk qui démontra son sens du jeu et sa richesse technique en seconde mi-temps, le stratège Liberda, faux lent aux prises de balle et aux dribbles efficaces, et l'ailier gauche Jarosik, grand avaleur d'espace, terriblement attiré par le but adverse. (Jean-Philippe Retacker dans „L'Equipe”).

Par l'intermédiaire d'un interprète, l'entraîneur polonais a répondu avec franchise et gentillesse aux questions que lui posèrent les journalistes. — Oui, la France a mérité sa victoire étant donné les circonstances et les occasions de but qu'elle a eues.

— Les meilleurs Français? Le 9 et le 10, c'est à dire Di Nallo et Lech.

— A mon avis l'équipe de France que j'ai vu jouer contre l'Angleterre en Coupe du Monde était meilleure que celle d'aujourd'hui.

— Ce que j'ai à dire sur l'équipe de Pologne? Simplement que je ferai quelques changements pour le match retour (17 septembre 1967), mais j'ai le temps d'y penser. Bien entendu, M. Brzeźniak pense que la Pologne sera la gagnante de son groupe. Il voit la France deuxième. (Le Journal du Dimanche).

...Jean Prouff, qui dirigea le football polonais durant deux années, devait nous confirmer que l'équipe polonaise



Trener Jean Snella mówi doskonale ...po polsku. Nic dziwnego — pochodzi z Henin-Liétard, a jego rodzowe nazwisko brzmi Snieja

avait surtout montré ses qualités en deuxième mi-temps quand l'attaque, surprise huit fois hors jeu en première mi-temps, avait résolu le problème de la défense de ligne que lui imposaient les Français.

On pourrait donc conclure que les Polonais ne prenant pas de risques en première mi-temps se sont volontairement laissé dominer durant ces 45 minutes, conscients qu'ils étaient de pouvoir passer à un rythme supérieur et selon une autre tactique pour la seconde mi-temps, s'ils atteignaient la pause avec un écart minimum. Ce fut fut le cas. (Jos Le Beux dans „L'Humanité”).

Zdjęcia:

Władysław SŁAWNY



Drużyna Stade Reims na lotnisku Okęcie w Warszawie. W środku: Raymond Kopa

POD WODZĄ KOPY STADE REIMS WYSTĄPIŁ W POLSCE

DOBRZE ZNANA polskim sympatykom futbolu sławna drużyna francuska Stade Reims, z bardzo popularnym w Polsce, jednym z czołowych piłkarzy świata — Raymondem Kopaczewskim na czele, wystąpiła dwukrotnie w towarzyskich meczach w Warszawie i Sosnowcu.

W pierwszym meczu Stade Reims zremisowała z drużyną polskiej kadry olimpijskiej 2:2, a w drugim przegrała z liderem polskiej ligi piłkarskiej Górnictwem Klubem Sportowym „Zagłębie” — Sosnowiec aż 5:1.

Raymond Kopa witającym go dziennikarzom powiedział przed meczem w Warszawie: „Wprawdzie jestem już trochę starszy niż podczas ostatniego mojego pobytu w Warszawie, z której mam bardzo miłe wspomnienia, ale postaram się przypomnieć publiczności z tamtej dobrej strony i pokazać, jak to się kiedyś grało”. I rzeczywiście tak było.



I oto sławny Kopa znów w Warszawie



Oblężony przez łowców autografów



W szatni z kolegami podczas przerwy

DRUŻYNA Z REIMS nie reprezentuje obecnie takiej klasy jak pięć lat temu, kiedy bawiąc również w Polsce pokonała zajmując wówczas czołową pozycję w lidze Wojskowy Klub Sportowy „Legia” 3:1. Tylko Raymond Kopaczewski zademonstrował podczas ostatniego występu swój wielki talent sportowy. Pokazał mistrzowskie opanowanie piłki, precyzyjne, sprytnie podania, chociaż nie ma on już takiej szybkości i dynamiki. Niedługo był wspaniałym egzekutorem, doskonałym strzelcem, dziś jest świetnym dyrygentem ataku.

O ile w meczu z kadrą olimpijską Reims zasłużył na zwycięstwo (piłkarze polscy zagrali bardzo słabo, a wyrównującą bramkę strzelili w ostatnich sekundach meczu w kolo-salnym zamieszaniu podbramkowym), o tyle w Sosnowcu górnicy „Zagłębia” nie dali francuskiej drużynie żadnych szans, górując szybkością i skutecznymi strzałami, chociaż wynik 5:1 jest zbyt wysoki.

W Reims zgodnie z tradycją francuskich drużyn piłki nożnej poza Kopaczewskim grało jeszcze dwóch graczy polskiego pochodzenia: Bojko i Gaidoz (Gajdosz) — strzelec jednej bramki w meczu warszawskim.

Stade Reims nie jest już w tak mistrzowskiej formie, jak kilka lat temu



Ciemne lub jasne, PIJGIE PIWO! Najlepszego gatunku piwa w browarze

motte
cordonnier

bières fines

depuis 1650
VeigaQUALITÉ
FRANCEi possédant stempel
de haute qualité:
„QUALITE FRANCE”

Wydział Handlowy:

49, Boulevard de la
Liberté - LILLE tél. 57-34-34**NOUVELLES ECLAIR**

▲ La Pologne ne produit ni poivrons ni raisins de table. Pourtant, cette année les Polonais en ont mangé respectivement 1.600 et 15.000 tonnes, importées de Bulgarie, Roumanie et Hongrie. D'habitude la consommation de raisins est plus forte, mais cette saison n'a pas été favorable aux vignobles des Balkans.

▲ Des fraises du jour ont été mises en vente à Varsovie dans la seconde moitié d'octobre. Le temps chaud et ensoleillé était à l'origine de cette exceptionnelle seconde récolte.

▲ L'état exceptionnellement bas des eaux a obligé à fermer plus tôt que de coutume la navigation sur le Dunajec. Mais les descentes en radeau du pittoresque torrent ont battu tous les records d'affluence. 165 mille touristes y ont participé, contre 150 mille — record précédent — en 1964.

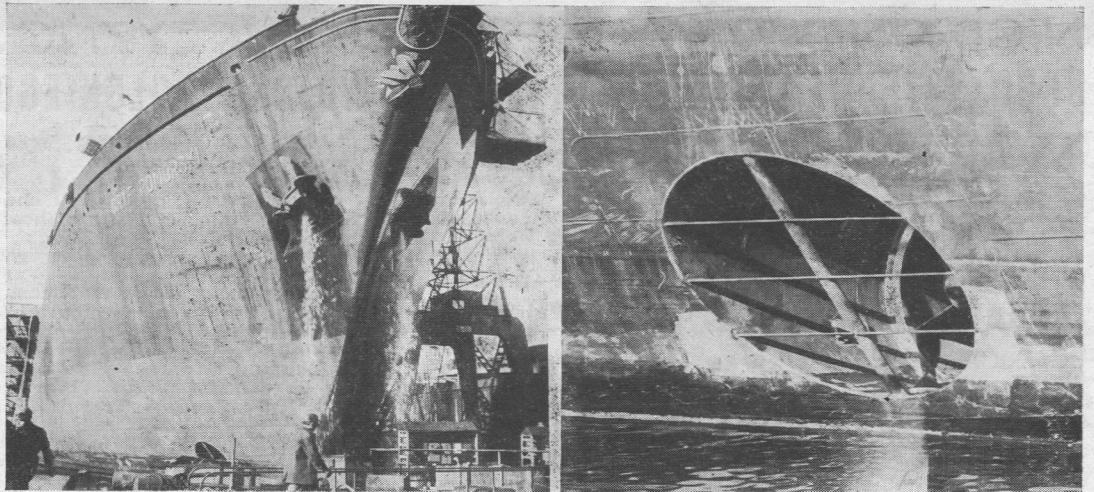
▲ Deux jeunes gens passablement éméchés voulaient se rendre de Chodcza (près de Włocławek) à Łódź. Mais au milieu de la

nuit les autocars ne circulent pas. Aussi s'emparèrent-ils d'abord d'un camion-benne à l'arrêt. Ayant versé dans un fossé près de Lubień, ils volèrent un autocar et ...s'enlisèrent dans un champ. Enfin, un autobus, de nouveau volé, leur permit de parvenir au but et ...de coucher en prison.

▲ Seize conducteurs de tracteurs agricoles, tous „champions de voïvodies” ont participé aux finales du concours de labour mécanisé qui se sont déroulées en Poznań, sur les champs de la coopérative Olszewka. Le titre de „maître des labours” a été remporté par Stanisław Nowak, champion de Poznań devant Antoni Dudzik, champion de Haute-Silésie.

▲ Le premier sanatorium de gérontologie a été créé en Pologne il y a dix ans. Depuis 1956, plus de 6000 patients y ont subi une „cure de jouvence”, dont certains venus des Etats-Unis, du Canada, d'Australie, d'URSS et d'Israël. Le sanatorium situé à Inowrocław est dirigé par le docteur Snarski.

LE PARC NATIONAL DES TATRA est fermé aux brebis. Aussi tous les troupeaux de cette région transhumant chaque printemps — en chemin de fer — vers les pâturages des Bieszczady, au sud-ouest du pays, pour n'en revenir qu'à la fin de l'automne. Durant toute la belle saison les pâtres — qui ne quittent jamais leurs costumes folkloriques — préparent de succulents fromages de brebis appelés „oscypek”, respectueux des recettes ancestrales qui veulent que tout soit fait à la main, même le battage du lait (ci dessous).



Parmi les nombreux perfectionnements introduits dans la construction du „Gryf Pomorski” (que nous voyons à gauche déjà à quai dans le chantier) on trouve un gouvernail d'étrave. L'idée en a été „volée” aux dauphins. Par des orifices situés à l'avant (notre photo de droite) on pourra envoyer un puissant jet d'eau sous pression qui facilitera grandement la manoeuvre

LA PREMIERE CAMPAGNE DE GRANDE PECHE DU „GRYF POMORSKI” EST POUR BIENTOT

Nos lecteurs savent déjà bien que la Pologne est, par le tonnage lancé, le second pays du monde après le Japon dans la construction de bateaux de pêche. Sur commande des armateurs soviétiques, les chantiers de Gdańsk ont élaboré et construisent en série des grosses unités (10.000 TDW) assez difficiles à baptiser puisqu'il s'agit de navires-usines qui sont en même temps des bases-mères pour les flotilles de grande pêche.

CES UNITÉS offrent aux équipages un confort véritablement égalable à celui dont disposent les passagers de paquebots modernes: cabines climatisées à deux lits, salles

de bain, petite piscine, luxueuses salles à manger, salons, salles de récréation, cinéma, hôpital et dispensaire, etc, etc.

La partie industrielle du bateau est une usine ultra-

moderne où en un temps record le produit de la pêche est transformé en filets congelés, en conserves, en farine de poisson, etc, qu'une fois au port on peut livrer directement au commerce.

Les navires destinés à l'URSS devant naviguer dans les Pacifique, même un appointage est prévu pour les hélicoptères de reconnaissance.

Mais jusqu'à présent, la Pologne elle-même ne disposait pas d'une telle unité. Mettant à profit l'expérience acquise, introduisant de multiples perfectionnements, on décida enfin de mettre en chantier la première du genre destiné à un armateur „du cru”.

Le „Gryf Pomorski”, construit par les chantiers navals de Gdańsk, quittera bientôt le port pour sa croisière d'essai. Et au printemps, il sera prêt pour sa première campagne dans l'Atlantique.

Une offensive médicale réussie...

LA POLIOMYELITIS BATTUE EN POLOGNE

Il y a encore huit ans, en 1958, on enregistrait en Pologne 6090 cas de cette terrible maladie qu'est la poliomyélite, connue aussi sous les noms de paralysie infantile ou de maladie de Heine-Medina.

L'année suivante le service de santé commençait une grande offensive. Pour la première fois, d'abord dans deux voïvodies (ceci en raison du nombre de vaccins dont on disposait alors) on procéda à une campagne massive de vaccination, le remède préventif étant administré par voie buccale.

Dès 1960, la maladie était en régression et on n'enregistrait plus que 1112 cas dans toute la Pologne. Successivement la vaccination contre la poliomyélite devint obligatoire et s'étendit à tout le territoire. Le nombre de cas fut réduit à plusieurs centaines, puis à moins de cent.

En 1964, à peine onze cas furent enregistrés dont deux mortels. Quatre malades furent complètement guéris, quatre ne gardèrent que de

faibles traces, les trois autres restant encore malheureusement affectés de lésions irréversibles des fonctions du mouvement.

En 1965, le nombre des cas était plus élevé — 19, mais sans aucun décès et avec dix guérisons totales. Dès 1963 — et il en est ainsi depuis — on ne notait aucun cas de poliomyélite dans les voïvodies d'Olsztyn et d'Opole ainsi que dans les villes de Łódź, Poznań et Wrocław.

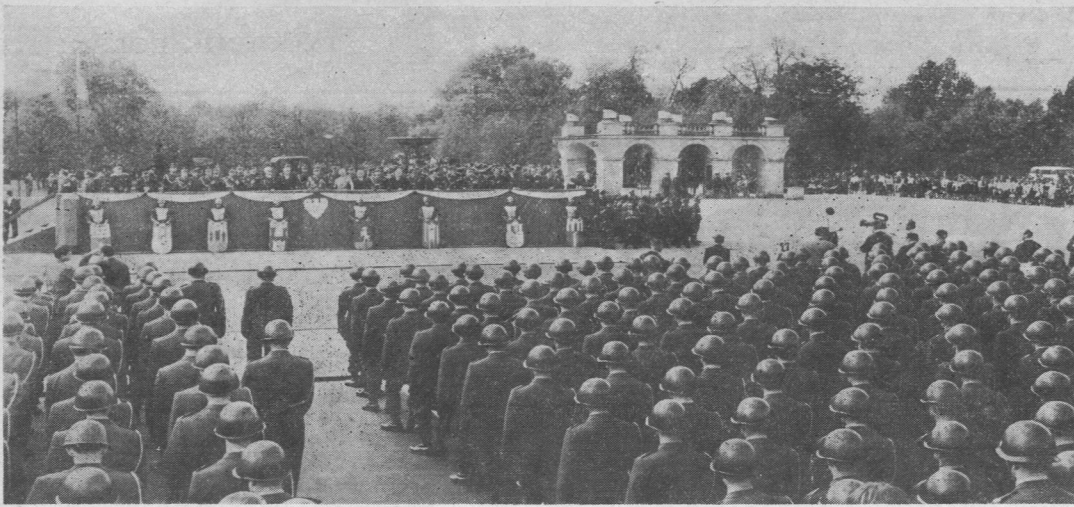
Cette année enfin, un seul cas, bénin d'ailleurs, a été enregistré sur tout le territoire du pays. Mais les médecins restent sur le qui-vive. Trop souvent les parents, faussement tranquilisés par le fait que la presse, la radio, la télévision ne lancent plus de cris d'alerte, ne respectent plus les prescriptions légales et ne présentent pas les enfants à la vaccination en temps voulu. Aussi les „récalcitrants” reçoivent des convocations à domicile. Toutefois on peut dire que la poliomyélite a été vaincue en Pologne.

UNE CHAPELLERIE POUR BOMBAY

La maison „Grauer and Weir” a confié au Bureau d'Etudes de l'Industrie Textile à Łódź l'élaboration du projet d'une nouvelle usine de feutres techniques et de chapeaux qui sera construite à Bombay.

La future chapellerie sera équipée de machines polonaises et traitera annuellement 280 tonnes de feutre par équipe journalière.

Le personnel de maîtrise et les ingénieurs indiens seront également formés dans les centres textiles polonais de Łódź, Tomaszów et Bielsko.



Na zdjęciu: wychowankowie szkół oficerskich przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie

NIGDY NIE ZAWIODEŃ CIEBIE OJCZYZNO! UROCZYSTE ŚLUBOWANIE OFICERÓW WOJSKA POLSKIEGO

WARSZAWIE, Lublinie, Wrocławiu, Grudziądzu i Kołobrzegu odbyły się uroczystości złożenia ślubowania na wierność Ojczyźnie przez tegorocznych

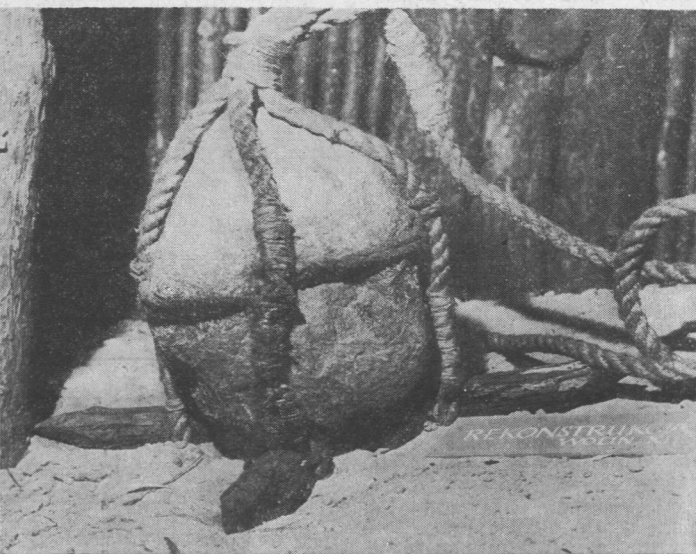
absolwentów podoficerskich i oficerskich szkół Wojska Polskiego. W uroczystości ślubowania udział wzięli dowódcy poszczególnych rodzajów broni, weterani i kombatanci II

wojny światowej oraz liczne rzesze mieszkańców miast, harcerze.

Szczególnie podniosły charakter miało ślubowanie absolwentów szkół oficerskich i wyższych uczelni wojskowych na Placu Zwycięstwa w Warszawie przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Ślubowanie wychowanków szkół oficerskich Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki z Wrocławia, Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego z Poznania, Wojsk Rakietowych i Artylerii im. Józefa Bema z Torunia, Wojsk Inżynieryjnych im. Jakuba Jasińskiego, Wojsk Lotniczych im. Walerego Wróblewskiego, Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte i innych — przyjął Marszałek Polski Marian Spychalski w otoczeniu generalicji i w obecności kilku tysięcy mieszkańców Warszawy.

PIÓRKO — UNE PLUME

Gąska się spotkała z kurką
Une petite poule et une oie:
„Wiesz, zgubiłam jedno piórko”
„J'ai perdu une plume, helàs”
Może w polu? Może w lesie?
Dans le blé ou dans le champ?
Może wiatr je z sobą niesie?
Peut-être c'est la faute du vent?
Może skradła je indyczka?
Le dindon me l'a volée?
Może wpadło do strumyczka?
Le ruisseau l'a emportée?
Kurka za swym piórkiem płacze,
La petite poule fondit en larmes.
Przybiegł kogut: — Co to znaczy?
Pourquoi tout ce vacarme?
Dumnie grzebień podniósł w górę
Il soulève fièrement sa crête
Potem skrzyczał głupią kurę:
„Ma poulette que tu es bête!
Przecież setki piór posiadasz
Tu en as donc des centaines.
Więc za jednym piórkiem biadasz?
Oh, vraiment, c'est pas la peine!”



Od wielu lat prowadzone są w Polsce badania archeologiczne w najstarszych ośrodkach miast nadmorskich: w Wolinie, Szczecinie, Kamieniu, Kołobrzegu. Przeprowadzono również prace wykopaliskowe w Cedyni, gdzie w 972 r. stoczono pierwszą bitwę w obronie dostępu do morza. Polskie tradycje morskie zapoczątkowane przed tysiącem lat u ujścia Odry przedstawia otwarta w Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie stała ekspozycja „Polska nad Bałtykiem przed tysiącem lat”. Ilustruje ona pierwsze wydarzenia historyczne związane z walką Polaków o dostęp do morza, a także — w oparciu o wyniki najnowszych badań oraz rekonstrukcje umocnień Wolina wzniesionych przez Mieszka I wraz z basenem portu wolińskiego z X wieku — obraz początków polskiej polityki morskiej. Na zdjęciu: jeden z eksponatów — rekonstrukcja kotwicy używanej przez rybaków wolińskich z XII wieku.

Dla MŁODYCH POZYTECZNE I CIEKAWY

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

Listopad

W listopadzie dni są krótkie,
ziemia szronem się okrywa,
zeszłe liście szemrzą smutkiem
kolorowy ścieląc dywan.

W listopadzie, w listopadzie,
drzewa się przed wiatrem skarżą...
Czyjaś ręka kwiaty kładzie
w dzień zaduszny na cmentarzu.

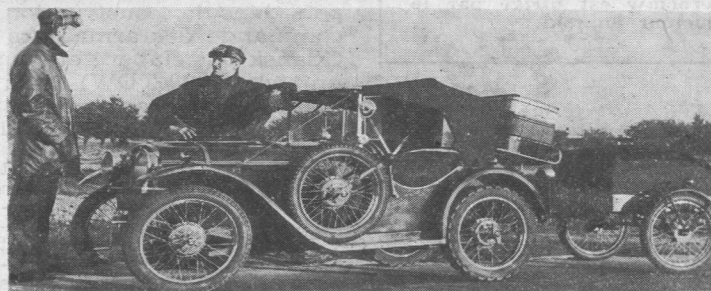
Puka drobny deszcz do okien,
mgła się snuje na ściernisku,
a pod lasem dąb szeroki
swe gałęzie schyla nisko.

Ptak kotuje ponad polem,
babie lato z wichrem goni...
Ale my siedzimy w szkole
gdzie w kominku ogień płonie.

Pochyleni nad książkami,
pogrążamy się w nauce.
Cóż, że wicher za oknami
o bezlistne drzewa tłucze?

Cóż, że deszcz na szybach rosi,
a dzień mroczny jest i senny?
Nasza książka nas przenosi
w świat słoneczny, świat odmienny!...

DOKOŁA EUROPY na BMW Dixi - 1924



DWAJ STUDENCI IV roku wydziału architektury Politechniki Krakowskiej: Jerzy Ślapa i Jerzy Rak rozpoczęli 10 października br. wielki samochodowy rajd dookoła Europy. Przygoda rozpoczęła się właściwie już w roku 1964, gdy podczas juvenilego pochodów studentów wśród tłumu zakowskich przebierańców jednym z elementów dekoracyjnych był samochód sportowy, BMW-Dixi z 1924 r. I wtedy powstał pomysł, aby właśnie tym samochodem objechać dookoła kontynent europejski.

Z nabyciem zdekompletowanego samochodu nie było trudności. Studenci kupili go niemal za przysłowiową „czapkę gruszek”. Teraz stary samochód trzeba było doprowadzić do stanu używalności. Rozpoczęto remont i poszukiwania starych części w zbiornicach starego żelastwa i warsztatach samochodowo-ślusarskich Krakowa, Warszawy, Katowic, Wrocławia, a nawet Białegostoku, wykorzystując na to przerwy semestralne i wakacyjne.

Powiodło się. W dniu startu do rajdu sportowy BMW-Dixi wyglądał jak nowy. Błyszczał lakierem i chromem. Silnik pracował jak zegarek. Pierw-

szy etap podróży prowadził z Krakowa do Wiednia, następnie przez Bałkany do Włoch, Francji, Belgii, Holandii. Następne etapy jazdy prowadzą przez Danię, kraje skandynawskie, europejską część ZSRR i z powrotem do Kraju. Eskapadę dookoła Europy obaj studenci traktują jako przygotowanie i zebranie potrzebnego materiału do pracy dyplomowej. Trasa podróży

wiedzie przez wszystkie ważne ośrodki współczesnego budownictwa zarówno mieszkaniowego, jak i przemysłowego. Przerwy w podróży wykorzystywane będą na pracę i w biurach projektowych, i na placach budowy. W ten sposób obaj podróżnicy zdobywać będą nie tylko materiały naukowe, ale i potrzebne im do dalszej podróży środki materialne, podobnie jak to czynili w średniowieczu zwycięzcy mistrzowie rzemiosła. Zadaniem zaś starego sportowego Dixi jest zdobywanie sympatii dyrektorów biur projektowych i kierowników zagranicznych przedsiębiorstw budowlanych, aby zezwalali młodemu polskiemu studentom na zapoznanie się z pracą w ich przedsiębiorstwach.

Być może uda się Wam spotkać obu studentów z Krakowa na autostradach Francji i Belgii.

Józef LEWICKI





Sylvie Vartan pozdrowia Czytelników

Aux lecteurs de la
Semaine Polonaise
grosses bises de
Sylvie

NASZ NOWY KONKURS Z NAGRODAMI POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA

Nasi Czytelnicy pamiętają zapewne „List” Józefa Grzybka w sprawie uczczenia pamięci znakomitego polskiego pisarza, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, Henryka SIENKIEWICZA (w tym roku przypadają dwie uroczystości obchodzone w Kraju i za granicą ważne rocznice — 120 rocznica urodzin i 50 rocznica śmierci Sienkiewicza).

„Moglibyśmy — sugerował Józef Grzybek — pisać o tym, jak przeżywaliśmy i jak przeżywamy Sienkiewicza. O tym, jak czytaliśmy Sienkiewicza w czasie wojny. O tym, co nam — emigrantom dała i daje lektura dzieł Sienkiewicza”.

Józef Grzybek proponował dalej redakcji, żeby „zrobić coś w rodzaju małego konkursu”.

Pomysł pana Grzybka wydał nam się ciekawy i użyteczny i postanowiliśmy go zrealizować, ogłaszając:

IV—X NAGRODY — równorzędne nagrody w postaci pojedynczych powieści.

Czekamy na listy i wypowiedzi konkursowe.

Konkurs na prace pisemne poświęcone wrażeniom z lektury powieści Henryka Sienkiewicza

● W Konkursie mogą wziąć udział wszyscy miłośnicy twórczości Henryka Sienkiewicza we Francji i Belgii, którzy przeczytali choć jedną z jego licznych, pięknych powieści.

● Prace konkursowe mogą być pisane po polsku i po francusku.

● Prace mogą być zwięzłe i dłuższe (objętość nie wpłynie na ich ocenę), muszą natomiast odpowiadać treści Konkursu, to znaczy zawierać opis wrażeń, wzruszeń czy przeżyć, jakich uczestnik Konkursu doznał pod wpływem lektury którejkolwiek ze znanych powieści Henryka Sienkiewicza.

● Termin nadsyłania prac konkursowych upływa w dniu 31 grudnia br. (Na kopertach zawierających prace konkursowe prosimy dopisać — Konkurs Sienkiewiczowski).

● Najlepsze i najciekawsze wypowiedzi konkursowe zostaną wyróżnione jedną z dziesięciu nagród.

I NAGRODA — biblioteczka złożona z 10 bardzo ciekawych, współczesnych powieści polskich pisarzy.

II NAGRODA — komplet książek złożony z 5 współczesnych polskich powieści.

III NAGRODA — 3 książki polskie współczesnych autorów.



Ostatni bój sławnego rycerza Longinusa Podbięty

SYLVIE, młoda mama 3-miesięcznego Dawida Halliday, otrzymuje bardzo dużo listów od Polaków z Polski, Francji i Belgii z gratulacjami w związku z narodzinami syna oraz z pytaniami dotyczącymi jej kariery artystycznej i spraw osobistych.

Okres ostatnich kilku miesięcy był bardzo burzliwy w życiu młodej pieśniarki. Jeśli chodzi o jej sprawy zawodowe, to mimo dłuższej przerwy w występach z racji macierzyństwa, popularność SYLVIE utrzymuje się na osiągniętej pozycji.

Nagrała ona niedawno nową płytę i od paru tygodni rozpoczęła występy na estradzie i w telewizji. Poza tym SYLVIE ma wiele projektów filmowych, o których dowiemy się w najbliższych tygodniach. Młoda pieśniarka zwróciła się do „Tygodnika Polskiego” z prośbą o przekazanie za naszym pośrednictwem podziękowań wszystkim naszym Czytelnikom, od których otrzymała listy, jak też o przeproszenie, że nie mogła odpowiedzieć na nie bezpośrednio.

SYLVIE poinformowała nas również przy tej okazji, że prawdopodobnie na początku przyszłego roku wystąpi w TV Warszawskiej. SYLVIE ma wielką ochotę pokazać polskim telewizorom także swoje propozycje mody na wiosnę i lato 1967, które parę tygodni temu przedstawiła na „przedpremierowym” pokazie w Paryżu.

Oto zdjęcie SYLVIE z ostatniego seansu nagrania nowej płyty. a.u.



ROULEMENTS à BILLES et à ROULEAUX

fabriqués par l'Industrie de Précision de Pologne

DISTRIBUTEUR POUR LA FRANCE:

s.a. F.R.C.

153, rue Legendre, Paris 17^e

DISTRIBUTEUR POUR LA BELGIQUE:

Ets A. BRUYAUX

244, rue de la Loi, Bruxelles 4



ANKA KOWALSKA

Jest to jedna, dwie sekundy, znieruchomiała twarz, lśniąca szkliwo oczu, skóra podbiega krwią; z wysiłkiem wykonujesz gest ukłonu i Agata budzi się sama o dwa rzędy dalej; musiała też zobaczyć Teresę, bo z uśmiechem maski pochyla głowę w powitalnym geście. Zaraz potem nika jej twarz, czarny kwiat wznosi się znów wysoko. Twoja dawna sympatia — mówi kokieterystycznie Teresa; z pewnością czuje się pełną doświadczenia żoną, której cierpliwość i takt zwyciężyły niebezpieczną kobietę. — Jaka opalona — dodaje wspaniałomyślnie. — Ale ja bym nie poszła do kina sama. Nigdy.

Tego filmu nie oglądasz. Kiedy zapalają się światła, krzesło na linii kolan Teresy o dwa rzędy dalej jest puste. Twoja żona, choć w nastroju pogodnego zwycięstwa, nie zapominała; ani mężczyźni, ani kobiety nie zapominają o obecności Agaty, Teresa robi uwagę, że „pani Agaty nie ma”.

— A przecież film był świetny, co? — pyta. Mówisz, że tak. — Pojedziesz taksówką do domu — mówisz.

— Cóż to takiego? A ty?

— Za godzinę, dwie wrócę. Ale mam pewną sprawę, przypomniałem sobie w kinie. Bo tutaj mieszka Teodor, wiesz, ten z biura. Jutro mamy coś do załatwienia z dyrektorem. Przyszło mi do głowy... Halo! — krzyczysz na taksówkę, Teresa jest zła. Nic cię to nie obchodzi, nagle nie obchodzi cię nic.

— Gdzie on mieszka, ten Teodor? — sondażuje Teresa wystawiając głowę z taksówki. — Tylko nie wracaj późno. Jesteś taki zmęczony, a znowu pójdziesz spać po północy. Gdzie on mieszka?

— Na Jasnej.

— A telefonu nie ma?

— Zmiłuj się, Teresa — mówisz cicho. Jest godzina dziewiąta, cudowny lipcowy zmierzch. Nawet śródmieście pachnie lipami; zapach idzie od strony parku przed Pałacem. Iskry papierosów skaczą nad rzędem ławek po przeciwnej stronie ulicy.

— Bo czy nie możesz jutro — mówi Teresa, broda jej się trzęsie. — Chciałam iść na spacer. Jest taki piękny wieczór.

Dokonuje swego; drżąca broda, zapowiedzią hysterii, sceny, rozdziera w tobie nastrój oporu, rozpaczliwego pragnienia dotknięcia Agaty, jednej godziny, jednego kwadransu z Agatą. Wsiadasz do taksówki pełen pogardy dla siebie, nieskończenie znudzony, stary,

129

Potem niektóre spojrzenia wstecz stają się całkiem możliwe.

— Widziałem na plaży zieloną chustkę. W białe kropki.

— Pamiętasz mały dąbek, tam, gdzie siadaliśmy w zeszłym roku? W „naszym” lesie? Urósł, wiesz? Siega mi do piersi.

Pocałunek na wysokości dębu, śmiech; Agata śmieje się i płacze.

— I przejechało psa — mówi. — On był stąd, mieszkał niedaleko, ja go znałam.

— Nie płacz.

— Chcę zobaczyć Wołgę.

Ciemność powleka wasze twarze, ciała. Ciemność jest wroga, można o tym nie mówić, nie trzeba o tym mówić, ale to wróg, ta ciemność, namacalny wpływ czasu nie do odwrócenia, nie do cofnięcia. Jeszcze jesteście razem, ale już noc między wami jak miecz. To mówi Agata, mówi przerywanym głosem, iskrę papierosa rzuca wprost na podłogę, mówi, że tamtych dwoje rozdzielonych mieczem mogło się dotknąć, mogło się ponad mieczem widzieć.

— A my nie — mówi; szukacie się żałośnie, gwałtownie, poprzez tik-tak dwóch zegarków na stoliku, tuż nad głowami. Co ty ze mną robisz, krzyczysz prosto w jej usta, coś ty ze mną zrobiła; chciałybyś ją zniszczyć, zetrzeć z ziemi, zmiażdżyć, zgnieść; jej małe zęby na twojej piersi, silne palce wczepione we włosy. Ale nawet w ten sposób nie da się zwyciężyć ciemności. Gdy otwiera się oczy, czeka tuż.

— Dziesiąta — mówi Agata z twarzą w poduszce. Podsuwasz dłoń pod tę twarz, szukasz rzes; twarz poddaje się twojej dłoni, rzeszą są suche i sypkie, ulga; potem myśl: nie, myślisz, nie, to źle; i boisz się.

— Wołę, żebyś płakała — prosisz; tobie i jej wiadomo, że to, co mówisz, nie jest bezsensowne, Agata płacze przy tobie tak łatwo, tak szybko, płacze po prostu ze wzruszenia, z nagłego żalu, z wielkiej radości; zawsze zdumiewa cię i zachwyca bliskość, w jakiej od płaczu znajduje się w niej śmiech. Z płaczu do śmiechu przeskakuje jak z tematu na temat, i to są jej znaki dla ciebie, jej wobec ciebie całkowite otwarcie. Teraz jest mi smutno, a teraz poczułam się szczęśliwa — mówią te znaki, wszędzie trafisz za nimi, w jakikolwiek nastrój płynię, w jaką by myśl szła, w ten sposób zabiera z sobą ciebie.

— Wolałbym, żebyś płakała — prosisz; widziałeś kilka razy jej twarz-maskę, która nic nie wyraża oprócz odejścia w głąb, odchodzenia samotnie. Tam z nią nie możesz iść, drzwi zatrzaśnięte, dziesiąta.

— Może ja wyjadę, może wyjadę już — mówi Agata. — Będziemy bliżej, kiedy naprawdę będziemy od siebie daleko.

Siada, czepia się twoich rąk, kolana podciąga pod brodę; całujesz jej stopy. Dokąd, co ty! Nie jedź. Nigdzie nie jedź. Dokąd! Krzyczysz na nią, bo ona nie ma dokąd jechać. Ja bym pojechała do Wołgi — mówi Agata i wciąż nie płacze. Nie będziesz tam jechała sama!

Mówisz to i milkniesz z kropką potu pomiędzy brwiami. Pochylasz głowę i Agata nie pyta, gdzie i w jaki sposób ma nie być sama, bierze twoją głowę w obie ręce.

— Może cię będę mógł zobaczyć znowu. Za parę dni.

131

jakim nie byłeś od lat. Strasznie cię przepraszam — mówi z wdzięcznością Teresa; — to dlatego, że mnie tak zaskoczyłeś, tłumaczy. Odczuwa spóźniony wstyd: — jeśli naprawdę chcesz...

— Niczego nie chcę — odpowiadasz. — Zostaw. Już dobrze.

Żona pyta nieśmiało:

— I naprawdę nie chcesz się przejść?

Zaciskasz zęby, na języku smak żółci.

— Pewnie głowa cię boli — domyśliła się żona. — Zaraz w domu dostaniesz proszek.

58

Następnego dnia dyrektor wysyła cię na zebranie w mieście, jakaś komisja. Po raz pierwszy od lat odmawiasz; jestem chory, czuję się źle. Pomimo lata stoisz przed nim z twarzą szarą, czy głęboko podkute, dyrektor przyjacielsko radzi weekend w najbliższą sobotę. — Ma pan może zmartwienie? Serce? Trudno, będzie musiał pójść pan Teodor.

Dwa telefony: pierwszy do Teresy — mam zebranie, dziś po południu, tak, w Pałacu, nie, nie wiem, o której wrócę, chyba późno. Nie, nie czekaj z kolacją — prosisz z łagodnym naciskiem. — No trudno, cały ten czas, od trzech tygodni dają mi przecież spokój. Nie, muszę iść. Do widzenia.

Drugi telefon jest krótki, z tamtej strony słychać tylko oddech, oddech i milczenie. — Przyjdę dzisiaj — zaraz prosto z biura — przyjdę — mówisz, ostra igła słodko i boleśnie zanurza się pod żebrami, w głąb. Słychać tylko oddech. Mówisz:

— Kochana.

Mówisz czemuś:

— Przebacz mi.

Przez otwarte drzwi zagląda interesant.

— Proszę — mówisz i odkładasz słuchawkę.

Kluczy jak zawsze w progę, pod słomianką; stała całkiem nieruchomo i cicho pośrodku pokoju, napotkałeś nieme i czarne spojrzenie, rzuciłeś się przez ten pokój wplaw, bez tchu, ale mężczyźni nie płacze i było to spotkanie dwu milczeni, dwu czoł przyściśniętych do siebie, rąk błędzących wzdłuż powiek i ust; i nie było nic prawie do mówienia, tylko gdy zdejmowałeś białe paciorki z jej szyi, zaszepiała coś, poprosiła: — Jeszcze nie.

Trzeba ją było najpierw odnaleźć poprzez te trzy tygodnie, przyprowadzić stamtąd, dokąd zaszła, dokąd ją odepchnęłaś, niełatwo to uczynić, jeśli zabroniono wyznań, słów, zwierzeń, jeśli przeznaczono je „mur für” odnajdujących się po to, by z sobą zostać, a nie, by odejść znów.

Dzięki Bogu, istnieje miłość, większa nad zmaganie się z milczeniem, z samotną, za późno przychwyconą przez rzeszę łą, z przerywanym spazmatycznie jak u dziecka westchnieniem, w którym udział bierze całe ciało. Przychodzi chwila, gdy możecie już przyjąć siebie, jakimi jesteście, triumfuje słodycz obecności; „tego nie odbierze mi nikt” — mówi ona i pierwsza odpina z twojej ręki zegarek, a potem swój i nie dzieli was nic prócz twardego pasemka na twoim serdecznym palcu; chodź, mówi Agata, chodź. I wszystko jest snem, ale nie to.

130

— Kochany. Przecież za dziesięć dni ty też wyjeżdżasz.

— Chcesz mnie zostawić — mówisz.

Od ciebie bliżej jest do niej niż od niej do ciebie. Nawet gdy jej nie widzisz, możesz ją osiągnąć. Każda ulica prowadzi do jej domu, do waszego domu; i każde twoje kłamstwo. Podnosisz słuchawkę i ona tam jest. Przychodzisz i klucz leży pod progiem.

Od niej do ciebie w ogóle nie ma drogi, nie ma przejścia, mostu, ulicy, nic nie ma ode mnie do ciebie, rozumiesz? — myśli Agata, trzyma swoją głowę w obu rękach, jeszcze przez tę chwilę trzymam twoją głowę, jesteś tu, więc jesteś w ogóle; odejdziesz ode mnie jakbyś przestawał istnieć. Ode mnie do ciebie nic nie ma. Zostawiasz mnie samą, taką, jaką mnie znasz, w zapamiętanym pokoju, na tapczanie, na którym mnie kochałeś. Oto moje książki, oto radio, gliniany kogut, którego dostałam od ciebie. Odchodzisz i myślisz: gliniany kogut, książki; teraz może czyta, teraz idzie na spacer; a teraz śpi. A może płacze, może się uśmiecha. Ach, masz rację, to wszystko jestem ja, i to właśnie robię i taka jestem, nawet gdy myślisz, że czytam, a ja nie czytam. Dla ciebie to jest tak, jakbyś tu prawie był.

Ale od niej do ciebie nie ma nic. Nic nie może jej zbliżyć do męża twojej żony, ojca twoich dzieci, syna twojej matki; człowiek, który wyjmuję z kieszeni klucz do nieprzekraczalnego dla niej świata, to człowiek, który trochę umarł. Oto jest twoje życie: budowla, w której żadnego elementu nie brakuje, nic dodać ani ująć. Jakikolwiek jesteś w swoim domu, ze swoim domem, dla niej jesteś żaden, nikt, niezaznaczony kształt na terytorium objętym wojskową tajemnicą. Copyright by; czyś o tym nigdy nie pomyślał? Nic nie mogła uczynić, aby się przybliżyć. Twój telefon był dla niej niemy, książki, które ci dała, w nieodgadnionych miejscach. Wychodziłeś z jej domu, jakbyś się w pył rozpadał.

Ona to wie; trzyma w obu rękach twoją głowę, mówi: — Nie, nie zostawię cię. Nie zostawię. Tylko napisz do mnie, wiesz? Pisz, pisz do mnie.

Ale pisać to ona umie, potrafi, lubi, nie ty. Tylko, że jej pisać nie wolno. I teraz dopiero płacze, płacze na ten uboczny, cząstkowy, niemal błahy temat; bo ja nie mogę do ciebie pisać, szlocham.

— Ach — mówisz zachwycony; teraz tak, teraz będziesz mógł ją pocieszyć. — Możesz pisać, moja malutka, moja dziewczynko, pisz. Przez te wszystkie dni pisz, a potem — słuchaj! — jak wrócę, będę to wszystko czytał. A z wakacji ja przecież będę pisał. Przecież zawsze pisze, jak tylko wyjeżdżam, ty wiesz.

— Te twoje listy! — śmieje się Agata, pięścią wyciera łzy. — Te twoje depesze!

Ona sama zawiązuje ci krawat, podaje zegarek.

— Taaki wielki pajak z włochatymi łapami siedział dzisiaj nade mną, kiedy się obudziłam.

— Biedna! Co zrobiłaś?

— Prosiłam go tak strasznie, żeby wyszedł.

— I wyszedł?

— Ja wyszłam.

132

RADY OD SERCA

DROGA PANI ANNO!

Młodość miałam bardzo ubogą, gdy sięgnę myślnie wstecz, jakże mało dostrzegam chwil radosnych. Miałam 14 lat, gdy zmarła matka, ja byłam najstarsza z rodzeństwa, dlatego najwięcej na mnie spadło obowiązków. Całe życie praca, nigdy nie kończąca się. Bardzo mało czasu poświęcałam sobie. Przepuszczałam, że gdy każde z rodzeństwa ułoży sobie życie, ja pomyślę o swoim. Pracowałam, uczyłam się i jednocześnie prowadziłam cały dom.

Wtedy spotkałam kogoś, kto chciał się ze mną ożenić, ale ojciec stanął na przeszkodzie, bał się, że mogłabym wyjechać i jego zostawić z dziećmi.

Dziś siostry powychodziły za mąż, urządziły sobie życie. O mnie nie myślą. Nawet nigdy nie zaproponują, żeby z

nimi gdzieś pójść. Odwrotnie, przychodzą, pytają co robię, bo one z mężami chcą pójść do kina czy na dancing i nie mają z kim zostawić dzieci. Więc pilnuję często te maleństwa i znowu nic z życia nie mam.

Niedawno za pośrednictwem pewnej znajomej nawiązałam korespondencję z jej kuzynem, który mieszka w Australii. To już trwa pół roku. Teraz ten pan proponuje, żebym do niego wyjechała i wyszła za niego za mąż. Nie wiem sobie poradzić z tą decyzją. To jest człowiek bardzo zamożny, ale mnie nie zależy na bogactwie. Chciałabym tylko mieć kogoś bliskiego i serdecznego. To, co o nim wiem, świadczy, że jest człowiekiem dobrym, szlachetnym, pracowitym i tak jak ja bardzo samotnym.

Niech mi pani poradzi — co robić? Gdybym wyjechała, i to tak daleko, musiałabym zrezygnować z widywania rodziny, do której jestem przywiązana.

NIEZDECYDOWANA

DROGA PANI!

Najwyższy czas, aby zaczęła pani myśleć tylko o sobie. Na rodzinę nie może pani liczyć i nie ma pani już wobec niej obowiązków. Wykorzystano panią do ostatka.

Sądzę, że warto zacząć nowe życie. Warto spróbować szczęścia, choć trzeba po niej jechać tak daleko.

Nic pani nie ryzykuje. Najwyżej wróci pani po jakimś czasie, gdyby ten człowiek zawiódł pani nadzieje. A może będzie inaczej, może wreszcie znajdzie pani bratnią duszę. Proszę jechać, tylko na miejscu może pani podjąć ostateczną decyzję. Życzę wszystkiego najlepszego.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Jestem już od sześciu lat mężatką, mam 30 lat. Bardzo pragnę mieć dziecko, a ostatnio ta potrzeba macierzyństwa przejawia się u mnie wprost chorobliwie. Nie mogę patrzeć na małe dzieci, tak zazdroścę ich matkom.

Mąż nie chce słyszeć o dziecku. Dla niego cały sens życia to dobrze zjeść i wypić. Zresztą to ostatnie nawet mnie niepokoi. On sam mówi, że nie chce dziecka, bo za dużo pije i boi się, że dziecko mogłoby się urodzić nienormalne.

Mąż twierdzi, że musi przez jakiś czas zupełnie

przestać pić i wtedy pomyślimy o dziecku. Może ma rację. Ale lata upływają, a ja już nie mogę dłużej czekać. Po nocach mi się śni, że będę miała dziecko.

Błagam męża, żeby się zaczął leczyć, ale on mówi, że nie jest nałogowcem i sam się może odzwyczaić. Ale jakos nie odzwyczaja się. Co robić pani Anno, jak mu przemówić do rozsądku.

NIESZCZĘŚLIWA

KOCHANA PANI!

Mężowi przemówić trzeba do serca. Niech pani wybierze taki moment, gdy będzie całkowicie trzeźwy i niech pani wtedy z nim porozmawia. Przed taką rozmową powinna pani pójść do lekarza specjalisty, powiedzieć o swoim stanie nerwów i o tym wielkim marzeniu. Niech lekarz pani napisze, że w pani wypadku dziecko jest koniecznością.

Pokaże pani mężowi to orzeczenie lekarza i powie mu pani, że po raz ostatni na ten temat rozpoczyna rozmowę. Jeśli to nie pomoże, odejdzie pani od niego, otrzymując bez trudności rozwód. Oczywiście, to ostatnie traktuję jako pewnego rodzaju mały szantaż, trzeba go bowiem nastraszyć dla jego dobra i dla dobra waszego małżeństwa, które — jak mi się zdaje — poza tą jedną sprawą jest raczej zgodne. Zresztą dziecko scementowałoby wasz związek.

Niech pani spróbuje. Może takie argumenty podziałają.

ANNA

Eksport

Import

POLSKA FABRYKA TRYKOTAŻY

WARTA

48, rue du Faubourg St. Denis — PARIS X (1 piętro)

Tél. TAltbout 58-72

Metro: Strasbourg St. Denis albo Château d'Eau

poleca:

- SWETRY damskie i męskie
- GARSONKI
- BLIŹNIAKI
- WŁOSKIE PŁASZCZE NYLONOWE
- KOSZULE
- FUTRA itd.

również wysyła do Polski

Najniższe ceny ♦ Najlepsza jakość

WARTA — GWARANCJA SOLIDNOŚĆ

Magazyny otwarte
codziennie od 9-tej do 19-tej oprócz niedziel

D. DOWOJNA - BIENAIME

TŁUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

U LEKARZA



— Co pani czuje przy oddychaniu?

— Pański płyn do włosów, panie doktorze...

„MISS COUTURE“

A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives)

Siedziba: 199, rue de Paris LILLE

Telefon: 53-10-03

Konfekcja męska,
damska i dziecięca

■ Suknie ■ spódnice

■ swetry ■ bluzki

■ popeliny ■ tergal

PIERZE • WSYPY • POSZWY • DAMASY

Ceny niskie

Na żądanie wysyłamy próbki

Głos ma Michalinka

Idź do fryzjera!

Zawsze sobie wmawiałam, że mam ładne włosy. Sama je sobie myłam, sama czesałam, układałam w loki i nawet podcinałam od czasu do czasu, gdy zbyt podrosły. — „Wyglądasz, jakbyś wyszła wprost od fryzjera” — powiedział mi często z uznaniem mój mąż.

— On to mówi z czystej oszczędności — orzekła moja koleżanka Genusia, która przyszła do mnie z wielką nowiną, że wychodzi powtórnie za mąż.

— Urządzą w związku z tym duże przyjęcie, na które cię oczywiście zapraszam. Ale musisz się koniecznie uczesać u fryzjera.

Genusia tak mnie namawiała, że wreszcie uległam. W sobotę więc wyszłam wcześniej z domu, aby kupić podarek ślubny dla Geniusi i wstąpić do fryzjera. Weszłam do dużego zakładu na bulwarach. Przystąpił do mnie od razu elegancki „figaro” z ulizaną głową i wąsikami, narzucił mi ręcznik na plecy, rozpuścił włosy i powiedział.

— Trzeba włoski podciąć.

Żachnęłam się, ale on już zadzwonił nożyczkami.

— Główka będzie zgrabniejsza, fryzurka modniejsza.

Nie odważyłam się sprzeciwić.

— Szamponik na jajkach?

— Jakich jajkach?

— Jajka konieczne na połysk włosów.

Ledwie zdążyłam coś pisnąć, a już miałam głowę zanurzoną w żółtej pianie.

Fryzjer mój związał się wokół mnie i wciąż szczebiotał zdrobniale.

— Une petite friction? I masaż główki?

— Nie trzeba — jęknęłam.

Ale on, mimo swego przymilnego szczebiotu był bardziej autorytatywny od mego własnego męża.

— Włoskom pani należy się pielęgnacja!

Nakropił mi głowę, masował, naciskał. ugniatał. Potem spojrział badawczo:

— Musimy zmienić kolorek.

— Broń Boże!

— Ależ to konieczne. Jest kilka siwych włosków. Kolorek jaśniejszy, młodziej się wygląda.

Przeraziłam się na dobre. Ileż on mi za to wszystko policzy? Na szczęście miałam przy sobie pieniądze przeznaczone na upominek ślubny dla Geniusi. Tymczasem mój fryzjer już mi przebiegał pędzlem po głowie jak malarz pokojowy, trach, ciach, a ja siedziałam niby urzeczona, z włosami zanurzonymi w farbie.

Co on ze mną robi? Dlaczego tak słabo się broniłam?

W dalszym etapie było nawijanie włosów na rurki, suszenie, rozczesywanie... Teraz fryzjer przybrał minę znawcy i filozofa.

— Musimy dodać „chignon”.

— Po co?

— Aby włosy wyglądały bogatsze i dłuższe.

— To po co pan je ścinał?

Uśmiechnął się z wyższością.

— Trzeba ściąć z tyłu, a podnieść z przodu. Taka jest moda.

Wyszłam z zakładu po czterech godzinach ledwie żywa, z nieswoim kolorem włosów, z nieswoją głową i w nieswoim humorze. Psioczyłam w duchu na Geniusi, że mnie wysłała do fryzjera. — „Dobrze jej tak” — myślałam mściwie — za to nie otrzyma ślubnego podarku, bo wszystkie pieniądze zostawiłam w zakładzie fryzjerskim. Ale może rzeczywiście pięknie wyglądałam?

Wróciłam do domu i zaledwie miałam czas wdziać moją nową sukienkę, aby wyjść z mężem na przyjęcie do Geniusi. Mąż mój, gdy mnie ujrzał ubraną, podniósł brwi ze zdziwieniem.

— Coś ty? Zawsze tak dbasz o swój wygląd, to akurat dziś, na taką uroczystość, nie mogłaś się po ludzku uczesać?!...

MICHALINKA

LISTY Józefa Grzybka

„Nie! Oliwnej gałązki jeszcze w rękę nie weźmiemy“!

PANIE REDAKTORZE!

30 września br. o północy skazani w procesie norymberskim na 20 lat więzienia eks-szef młodych hitlerowców Baldur von Schirach i były minister zbrojeń Trzeciej Rzeszy Albert Speer zwolnieni zostali z fortecy w Spandau. Jeden ze zwolnionych ludobójców powiedział w wywiadzie udzielonym jednemu z tłumnie przybyłych pod więzienie dziennikarzy, że zamierza pracować w zawodzie, jakiego wyuczył się w młodości, tj. jako architekt. Komentując to oświadczenie, jeden ze spikerów Radia-Luxembourg powiedział m.in., że nie jest rzeczą wykluczoną, iż zwolniony ludobójca zacznie współdziałać z takim samym architektem, na którego „dorobek” składa się m.in. zmasakrowanie ludności Oradour-sur-Glane. Jeśli idzie o drugiego ze zwolnionych zbrodniarzy, to jedno z niemieckich pism kupiło od niego — za zawrotną sumę — jego pamiętniki. Ostatnio w prasie codziennej przeczytałem, iż „Ligue internationale contre le racisme et l'antisemitisme” wystąpiła z protestem przeciwko „skandalicznemu okolicznościom”, w jakich odbyło się zwolnienie obu hitlerowskich dygnitarzy. „Ligue internationale contre le racisme et l'antisemitisme” widzi w tych okolicznościach „zapowiedź żywionej w NRF chęci rehabilitacji szefów nazistowskich”.

Nieźle dzieje się byłym hitlerowcom. Ostatnio w Wiedniu tamtejszy sąd przysięgłych uniewinnił jednego z bliskich współpracowników Eichmanna, Franza Novaka. Uprzednio z równą pobłażliwością sądowni byli w Austrii byli flamandzki pułkownik SS Verbelen i dwaj denuncjatorzy i oprawcy — bracia Mauer. „Podobne wyroki z pewnością nie przyczynią się do wzrostu prestiżu Austrii za granicą” — pisał dziennik „Le Monde”.

Jest natomiast rzeczą pewną, że przyczyniają się one wcale do wzrostu tupetu i buty zachodniemieckich rewizjonistów i neohitlerowców. Pozwolę sobie tu przypomnieć opublikowane ostatnio w „Tygodniku” omówienie artykułu p. Jędrzeja Giertycha („Horyzonty o Niemcach i polskiej emigracji”). „Jako zbiorowość — powiada p. Giertych — Niemcy nie załują tego, co wobec Polski zrobili”. Za to prowadzą kampanię oszczerczą przeciwko Polsce, „dowodzącą”, że przesiedlenie ludności z ziem nad Odrą i Nysą spowodowało śmierć milionów Niemców z winy Polaków. Za to rokrocznie w okolicach 1 września odzywają się w NRF przerażające tony odwetowe. Za to na jednym z ostatnich zjazdów odwetowców pogroźkami i obłudnymi roszczeniami terytorialnymi naszpikowane były nawet i kazania

księży. Wszystko to robi się całkiem jawnie, a nawet — z ostentacją.

Jak wynika z omówienia, w artykule swoim zajmuje się p. Giertych także i tymi grupkami emigracyjnymi, które nawołują do przebaczenia, do „zrozumienia, że Niemcy się zmienili” itd. Wiem, to prawda, są, niestety, i tacy „działacze” na emigracji. Myślę, że w tej chwili, kiedy jasne jest już dla wszystkich, że „ognisko raka nie zostało wypalone”, ludzie ci zastępują — jeśli działają nieświadomie — na szczególnie ostre potępienie. A jeśli działają świadomie, zastępują nie tylko na potępienie, ale i pogardę.

Przeczytałem niedawno temu powieść Stanisława Strumphy-Wojtkiewicza pt. „Tiergarten”. Jest to książka poświęcona bohaterom polskiego wywiadu, działającym w czasie ostatniej wojny na

terenie samej Rzeszy. W ostatnim rozdziale autor pisze m.in.: „nie zapomni się... dziewcząt polskich więzionych do niemieckich domów publicznych; na zawsze już zostaną muzeami masowej zbrodni takie obozy, jak Oświęcim, i takie podziemia, jak w Warszawie na dawnej ulicy Szucha”.

Nie, nie zapomni się. Jeśli zaś do pamięci tych rzeczy dodać — a jakże nie dodać? — to wszystko, co wiemy na temat działalności rewizjonistów i „żywionej w NRF chęci rehabilitacji szefów nazistowskich”, to — wypada tylko powtórzyć za autorem „Tiergartenu” — „...nie, oliwnej gałązki jeszcze w rękę nie weźmiemy”.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK
z NORDU



NA DZIAŁCE WARZYWNEJ z nadejściem listopada zaczyna się zimowy odpoczynek. Gdy aura sprzyja, można jednak nadal sadzić czosnek, cebulki szalotki, sadzonki kapusty wiosennej, cebulę białą; posiać bób, okrągły groch na ziemi lekkiej i słonecznej; nakryć zimującą sałatę słomą lub liśćmi; uporzędować całkowicie działkę i skopać wolne zagony w grube bryły.

Listopad, aż do nadejścia mrozów, jest również odpowiednim miesiącem dla zasilania ziemi nawozami sztucznymi i organicznymi.

Co cztery lub pięć lat należy glebę zasilić węglanem wapna (carbonate de chaux). Wysiewa się drobno mielone wapno i lekko zakopuje. Na ziemi tłustej, gliniastej dosypuje się również piasku, a na krzemionkowej — gliny. Można także stosować kredę, gips i popiół drzewny. Warzywa potrzebują szczególnie dużo różnych składników chemicznych, najlepiej więc stosować przygotowany dla ogrodników i łatwy do nabycia nawóz sztuczny zawierający azot, fosfor i potas. Najbardziej jednak przydatnym na każdej glebie jest **nawóz organiczny** — gnoj, **koński** — wydzielający dużo ciepła; **krowi** — mieszany z ziemią na początku zimy, wreszcie **kompost** powstały z przegniłych odpadków kuchennych, liści, traw, popiołu, łajna królików i ptactwa domowego.

Każdą warstwę o grubości 20 centymetrów należy posypać

wapnem, które rozkłada się zbieciej odpadki, a gdy warstwy dojdą do metra wysokości, przykrywa się je ziemią; po upływie sześciu miesięcy kompost nie się jak ciasto. Bywa w sprzedaży również kompost skoncetrowany, który odpowiednio miesza się z ziemią.

W ogrodzie owocowym nie brak zatrudnienia w listopadzie: zbiór ostatnich owoców, przekopanie ziemi (jeśli można z domieszką różnych odpadków powoli gnijących, takich jak: kości, stara skóra, odpadki rogowe itp.), kopanie dołek pod nowe drzewka, umocowanie w dołkach palików na drzewka wysokie i półwysokie. Wysiewa się też produkt przeciw chrabaszczom i robakom jabłkowym; zakłada paski ochronne na drzewa lub sprawdza się, czy są one dostatecznie pokryte lepłą mazią. Zacząć trzeba opryskiwanie drzew przeciwko szkodnikom lub (przy pomocy oliwy żółtej) przeciw porastaniu kory mchem oraz różnym chorobom. Nawet gdy liście nie opadły, można już przetrzącać gałęzie w koronach.

Przy sadzeniu drzewek przemieszać musimy, jak chcemy owoc wcześniej, zaraz do spożycia, czy później, zimowy; na jakiej ziemi, jak położony jest ogród, czy będzie pasło się bydło lub owce — wtedy pień drzewka wysoki, w przeciwnym razie radzimy tylko niskopienne, bo szybciej i więcej owocują, łatwiejsze do zbioru i do pielęgnacji.

W kątku ozdobnym mienią się letnią porą kwiatną barwą, pora posadzić narcyzy, lilie, tulipany, anemony (te chronić przed mrozem) i inne bulwiaste; posadzić róże i iglaste krzewy; przekopać stary zachwaszczony trawnik. Gdy po pierwszym sronie liście się zwarzą, wykopać inne bulwiaste, zanotować gatunek, osuszyć, usunąć ziemię, posypać bulwy proszkiem Jardival, Cuprodetol lub KB Total Poudre i umieścić w chłodnym lokalu w piasku lub torfie. Rośliny kaktusowe i gruboliste winny znaleźć pomieszczenie na zimę w ja-

Więści z ośrodków Polonii w świecie

40 ROCZNICA POLSKICH KLUBÓW ARTYSTYCZNYCH

Na rocznicowym zebraniu Polskich Klubów Artystycznych, w czterdziestą rocznicę ich powstania, dr Leonard Kosiński, pracownik Wydziału Wychowania Publicznego w Madison, wygłosił referat pt. „Najnowsze badania nad młodzieżą władającą więcej niż jednym językiem”. Z ciekawego referatu wynika, że dzieci, które przed rozpoczęciem nauki w szkole posiadały znajomość języka polskiego, poza potocznie używanym angielskim — wykazują znacznie większe postępy w nauce i wyróżniają się w szkole. Dotyczy to zresztą nie tylko języka polskiego, ale i każdego języka grup etnicznych zamieszkujących w USA.

POLONIA AUSTRALIJSKA FUNDUJE BIBLIOTEKĘ

Polonia w Canberze pragnąc uczcić Milenium Polski wystąpiła z inicjatywą ufundowania działu polskiego dla biblioteki miejscowego Uniwersytetu Australijskiego. Dotychczasowa zbierka przyniosła ponad 500 funtów austr. oraz poważną ilość polskich książek. 7 listopada odbędzie się uroczyste przekazanie księgozbioru liczącego ponad 2000 tomów władzom Uniwersytetu w Canberze.

POLONIJNY UCZONY W SŁUŻBIE ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA

Uczony australijski pochodzenia polskiego — mikrobiolog prof. dr J. Kwapiński — odbywa z ramienia Światowej Organizacji Zdrowia podróż naukową po wielu krajach świata, zapoznając się z laboratoriami i naukowymi placówkami w Europie i Ameryce. Specjalnością dr Kwapińskiego są badania różnych odmian zarazków gruźlicy.

sny pomieszczeniu o temperaturze 5—7°, gdzie nie będą podlewane aż do lutego.

Aby mieć piękne kwiaty na tle zimy zaglądalej już przez okna, trzeba posadzić w doniczkach duże bulwy po trzy lub sześć w doniczce 15 cm, odmian: jacinthes, narcises (2 piętra), crocus, tulipes itd. Rosną szybko w mieszance: 6 części torfu, 2 — drobniutko potłuczonych muszli ostryg i 1 część mielonego węgla drzewnego; albo 2 części ziemi ogrodowej, 1 część

torfu i trochę piasku, jeśli całość zbyt tłusta. Na spód doniczki położyć skorupkę nad wyciekaniem i 1 lub 2 cm grubego piasku. Posadzone bulwy umieścić w chłodnym (+10 do +15°) ciemnym lokalu na 2—3 tygodnie, aby korzenie i łodyga kwiatna poczęły rosnać. Gdy liście mają już 6—8 cm wziąć doniczki do mieszkania, ustawić w słonecznym miejscu, a po 20—30 dniach rozwiną się kwiaty. Pamiętać o podlewaniu.

WASZ OGRODNIK

RADIOWE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE DLA KREWNYCH i PRZYJACIÓŁ w POLSCE

Jedną z najbardziej atrakcyjnych form uprzejmienia świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku krewnym i przyjaciółom zamieszkałym w Polsce — jest przekazanie życzeń na falach Polskiego Radia.

Podobnie jak w latach ubiegłych Polskie Radio i w tym roku przekazywać będzie życzenia świąteczno-noworoczne w specjalnych koncertach.

Teksty życzeń wraz z dokładnie i czytelnie wypisanymi adresami osób, dla których są przeznaczone, należy kierować do dnia 30 listopada br. pod adresem:

**Polskie Radio, Audycje dla Polaków za granicą,
Warszawa, Al. Niepodległości 77/85.**

Zgłoszenia nadesłane po tym terminie mogą być zrealizowane dopiero w połowie stycznia.

Przypominamy, że Polskie Radio przekazuje życzenia od bliskich z Kraju i zagranicy dla Rodaków we Francji i w Belgii w każdą niedzielę o godzinie 20,00 (czasu środkowoeuropejskiego) na falach krótkich 50,42 m i 42,11 m.

Audycje tę powtarzamy w każdy wtorek o godzinie 14,00 na falach krótkich 25,42 m i 50,04 m.

POLSKIE RADIO

● TELEWIZORY

● SPRZEDAŻ POLSKICH PŁYT

● ELEKTRYCZNY SPRZĘT

GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Jean STABLINSKI

kolarski mistrz świata w 1962 r.
mistrz Francji w latach 1960—1962 i 1963

7, Place du Marché aux Herbes (naprzeciw poczty głównej)
VALENCIENNES Tél. 46-59-14

CENY BEZKONKURENCYJNE!

Marki naszych aparatów: TELEFUNKEN — TEVEA — RADIOLA — PHILIPS i Inne



COMMUNIQUE

A NOS AIMABLES LECTEURS DE MONTIGNY-EN-OSTREVENT

Il est signalé aux lecteurs de „TYGODNIK POLSKI” que la Bibliothèque du Cercle des Loisirs des Mineurs, Bureau de la Division, Place du Sana, comporte une centaine de livres, romans, histoire, tourisme, en langue polonaise. Ces livres récents et neufs seront prêtés.

Le Président de la Ligue des Flandres, des Amis de la Culture et du Folklore Polonais
H. GUENEZ

RADIOODBIORNIKI - TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG-PICARD ET C-ie 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)



ZAWODY DZIECIĘCE

BULLY-les-MINES. W konkursie latających baloników zajęli miejsca: **Eric Kuratowski** — trzecie, **Patrick Paranczak** — 12, **Brigitte Bednarowicz** — 28, **Sylwia Zakrzewska** — 30 i **Christine Osetek** — 34. Nagrody dla dzieci ofiarowały związek kupców i przemysłowców.

BRUAY-en-ARTOIS. W marszu dla dzieci na trasie 5 km, na 33 sklasyfikowanych zajęli miejsca: **G. Kubitowicz** (Loubet) zajął 9 miejsce, **F. Kominer** (Loubet) — 10 i **H. Gazelczyk** (Basy) — 14.

DYPLOMY SZKOLNE I ZAWODOWE

DOUAI. Pomyślnie złożyli egzaminy w Conservatoire National des Arts et Métiers; w zakresie języka francuskiego — **p. Szymon Falszowski**, w zakresie chemii — **p. Alfons Woźny**, matematyki — **p. Jan Ceraszewski**, fizyki podstawowej i ćwiczeń praktycznych — **p. Stanisław Jarosz**.

BÉTHUNE. Dyplomy ukończenia wyższych studiów handlowych oraz tytuły znawców księgowości otrzymali **p. Maxime Durda** i **p. Edmund Nowak**.

LENS. Dyplom zawodowy jako „mécanicien de prêt à porter” uzyskała **p. Geneviève Taborska**, która pomyślnie ukończyła swój staż w centrum kształcenia zawodowego.

BRUAY-en-ARTOIS. „Brevet Technique” w zakresie wojskowości otrzymali **pp. Bernard Drodziński**, **Daniel Pseniczny**, **Ryszard Kozak** i **Jan Kubik**.

METZ. **P. Maria Drohomińska**, która otrzymała z końcem roku pierwszą nagrodę w grze na pianinie w Konserwatorium w Metz, została dopuszczona do dalszych studiów na III rok w Konserwatorium Narodowym w Paryżu. Na 31 zdających tylko 13 osób uzyskało kwalifikację oraz prawo do stypendium naukowego na cztery lata.

DOUAI. Na podstawie przeprowadzonych egzaminów tzw. dyplomy uzdolnienia pedagogicznego uzyskali: **pp. Franciszek Duda**, **Henryk Piziński**, **Michał Wostyn**, **Nicole Rachowska-Camard**, **Janina Ratajczak**, **Christian Kutaj** i **Aliana Domagała**.

NANCY. Na wydziale humanistycznym uniwersytetu egzamin z zakresu socjologii złożyła **p. Teresa Korzeniowska**, literatury nowoczesnej

p. Yvonne Banda, **Nicole Kusy** i **Franciszek Sadowski**, a na wydziale medycznym **p. Claude Kropka** (III rok).

Z ŻYCIA RÓŻNYCH TOWARZYSTW

BULLY-les-MINES. Walne zebranie członków Klubu „Etoile Sportive” potwierdziło wybór **pp. Haremzy** i **Waglika** na sezon 1967 jako trenerów i menażerów sekcji piłki nożnej. Obradom przewodniczył mer miasta **p. Mallet**.

MAZINGARBE (Cité 3). W strzelaniu towarzyskim zrzeszenia strzeleckiego w kategorii juniorów zwyciężył **p. P. Pisk** przed **pp. D. Kosteckim** i **D. Dolą**. W serii seniorów wygrał **p. Felix Dola**, **p. Karoleczak** zajął trzecie miejsce, a **p. T. Dola** — czwarte.

HERSIN-COUPIGNY. Laickie stowarzyszenie strzeleckie urządziło konkurs wewnątrzny, w którym **p. E. Dominiak** zajął czwarte miejsce.

BILLY-MONTIGNY. W rozgrywanych spotkaniach strzeleckich nadal na czołowych pozycjach utrzymują się dotychczasowi liderzy, **pp. T. Dąbrowski**, **J. Simonek**, **J. C. Jędraszczak**, **Józefina Wolniowicz**, **C. Kobrzyński**, **St. Skompski** i **J. Rozdzielski**.

Poszukiwanie rodzin

◎ **P. Barbara IGLIKOWSKA-BRAGIŃSKA**, zamieszkała w Gdańsku, ul. Śniadeckich 7, poszukuje swojej córki **Walentyny**.

Wśród kobiet prowadzi zdecydowanie **p. J. Wolniewicz**.

MASNY-MONTIGNY. Walne zebranie klubu „L'Olympique Minier” postanowiło utrzymać swoją siedzibę w lokalu **p. Łabudzińskiego** w Masny. Na zastępców prezesa zostali wybrani **pp. Denel** i **Popek**, na zastępcę sekretarza **p. Przybylski**, a skarbnika — **p. Koterba**.

HÉNIN-LIÉTARD. Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża zorganizowało kurs samarytański, który pomyślnie ukończyli: **Ryszard** i **Lilliane Czyczora**, **Sonia Kurkowska**, **Janina Groniek**, **Maria Bolinoga** i **Janina Rebińska**.

LOKALNE PIĘKNOŚCI

MAZINGARBE. W ramach konkursu o tytuł Miss Presse Północnej Francji sportowcy urządzili bal, połączony z wyborem królowej piękności. Pierwszą damą dworu wybrana została **p. Annie Andrzejak** z Mazingarbe, która tym samym uzyskała prawo do udziału w konkursie końcowym w karnawale 1967 r.

OIGNIES. Związek sportowy Sainte Barbe wybrał w czasie dorocznego balu jako kandydatkę do tytułu Miss Presse **p. Janinę Karolewicz** z Evin-Malmaison.

WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE

HESDIGNEUL (Béthune). Pierwszą nagrodę za najładniejszą fasadę domu, przybraną kwiatami, oraz dobrze utrzymany ogródek uzyskała **p. W. Talaska**.

NASZA KRONIKA RODZINNA

Niech zdrowo rosną!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

DOUAI: Swierszcz Dominique, Christian Frątczak, Christelle Krawczyk, Bernard Zagolda, Martine Ganczarzyk, Waleria Skrzyniarz, Eric Faterkowski, Katarzyna Jabłońska, Alain Kowandy. **ROOST-WARENDIN:** Sylvie Rajczyk. **LE CREUSOT:** Jean-Christophe Mitek, Katarzyna Stomiana. **ST. ETIENNE:** Gilles Szczurek, Yves Skrzypczak. **LA RICAMARIE:** Eric Matuszewski, Nathalie-Françoise Marczyńska. **ST. MARIE-aux-CHENES:** Marie-José Adamczyk. **HARNES:** Jean-Pierre Stróżyk, Sylvie Natkaniec. **SOMAIN:** Isabelle Jachymczak, Jean-Jacques Kaźmierczak, Dominique Przybylski, Eddy Dwornikowski, Jean-Jacques Fabich. **LIÉVIN:** Fabienne Roszyk, Serge Bara-

nowski, Christine Broniarz, Freddy Dotkowski. **MASNY:** Didier Głuchowski, Christian Zawardzin. **OSTRICOURT:** Jerome Walkowiak. **BÉTHUNE:** Jean-Michel Grzesiewski, François Moszkowicz, Katarzyna Pośpieszna, Martial Filament, syn Jacques i Cecylii z domu Idziak, Nathalie Queste córka Michel i Monique z domu Włodarczyk. **CARVIN:** Cathy Nowakowska, Sandrine Ratajska. **AVION:** Patrice Królik, Pascal Michalski.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z tych najmłodszych.

Sto lat dla Nowożeńców!

Ku radości rodzin i przyjaciół ostatnio zawarli małżeństwa:

SIN-le-NOBLE: Yolande-Anne Nowocien i Michel-Serge Silvert. **MARLES-les-MINES:** Weronika Nowa-



Photo Cuvelier — Lens

PRZYBĄDZCIE LICZNIE!

w sobotę 5 listopada WIELKI BAL przy dźwiękach orkiestry STEFANA KUBIAKA

Organizowane w Paryżu już od dwóch lat bale Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie z udziałem słynnej orkiestry Stefana Kubiaka weszły do tradycji. Na próbę licznych przyjaciół Stowarzyszenia odbędzie się w sobotę 5 listopada bal w wielkiej sali Teatru Miejskiego w Issy-les-Moulineaux (métro: Mairie d'Issy).

Wynajmowane w poprzednich latach sale okazywały się zbyt małe, aby pomieścić 1.500 osób spragnionych tańca przy dźwiękach znakomitego zespołu z Pas-de-Calais, dyrygowanego przez Stefana Kubiaka. Dlatego więc w tym roku organizatorzy tradycyjnego balu „Odry-Nysy” wybrali olbrzymią salę Teatru Miejskiego w Issy-les-Moulineaux zdolną pomieścić 2 do 3 tysięcy osób. Aby zadowolić gości, zaінstalowanych będzie w bufecie kilkudziesiąt dodatkowych stolików.

W sobotę 5 listopada odbędzie się więc świetna impreza dla wszystkich. Na balu w Issy-les-Moulineaux tańczyć będziemy przy dźwiękach polskiej muzyki w obszernej, pięknej sali. Bufet zaopatrzone będzie w najlepsze polskie przysmaki.

Informacje i rezerwacja stolików: Association Oder-Neisse, 9, Cité du Retiro, Paris 8-ème (métro: Madeleine lub Concorde, tel. 265-02-64).

czyk i Alexander Gorący. **LIÉVIN:** Daniela Lesiewicz i Bernard Kusyn. **BÉTHUNE:** Michele Lefèvre i Henryk Siatka. **SOMAIN:** Helena Parusińska i Jan Dworniczak. **BILLY-BERCLEU:** Françoise Crepel i Gerard Maciolek. **HARNES:** Janina Lewandowska i Claude Lescieux. **AUBY:** Stefania Jaruga i Armand Dubois. **CALONNE - RICOUART:** Halina Basiak i Emile Delaunay. **NOEUX-les-MINES:** Arlette Ruczkał i Georges Dambrin, Nadine Marchart i Francis Lasak. **VENDIN-le-VIEIL:** Teresa Talik i Andrzej Marciniak. **ROUVROY:** Lilliane Kasyan i Eugeniusz Burdiak, Christine Serwa i Edmund Grzebieluchowski.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z żałobnej karty

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

MONTCEAU - les - MINES: Salomea Wachowiak z domu

Kaptur, Agnieszka Zmerek z domu Swierczyńska, lat 73. **ST. ETIENNE:** J. Vincent Bombski, lat 62. **SOMAIN:** Franciszka Nowakowska z domu Buzala, lat 86. **DOUAI:** Antoni Szoszorek, lat 55, Józef Jaworski, lat 72. **HARNES:** Katarzyna Bukowska, lat 77. **LE CHAMBON-FEUGEROLLES:** Marianna Chrastek z domu Matuszewska, lat 65. **HAGONDANGE:** Jan Ignaczak, lat 63. **CARVIN:** Janina Janicka z domu Kuziak, lat 65. **LIÉVIN:** Maria Studniarz, lat 76, Stanisław Czerwiński, lat 65. **OSTRICOURT:** Józef Napora, lat 75, Jan Pałuch, lat 38, Antonina Dymna z domu Wyzujek, lat 73. **MAZINGARBE:** Wanda Zielińska. **LALLAING:** Władysław Raczkowski. **SIN-le-NOBLE:** Józef Pruchnicki, lat 65. **BRUAY-en-ARTOIS:** Leokadia Kierska z domu Michałska, Teodor Lapacz. **MERICOURT:** Grażyna Przeniosło, lat 27.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Przekazanie zbiorów sztuki przez rząd Polski Ludowej Muzeum Polskiemu w Chicago

W dniu 16 października br. w gmachu Muzeum Polskiego w Chicago odbyła się podniosła i wzruszająca uroczystość przekazania zarządowi Muzeum — daru rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — tytułu własności zbiorów sztuki pochodzących z polskiej ekspozycji na Światowej Wystawie w Nowym Jorku w 1939 r., zdeponowanych w czasie wojny w Muzeum w Chicago oraz 20 obrazów współczesnego malarstwa polskiego i 55 szkiców grafiki współczesnej, pochodzących ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

Uroczystość otworzył wiceprezes zarządu Muzeum dr Aleksander Ryteł witając w ciepłych słowach przybyłe osobistości. Dr Ryteł podkreślił w swoim przemówieniu, że cenne dary dla Muzeum przekazywane zostają dzięki przychylnemu stanowisku władz PRL wobec tej ważnej placówki polonijnej. Mówca podkreślił również, że rząd polski zapewnił pomoc przy budowie nowego gmachu Muzeum Polskiego w Chicago.

Symbolicznego aktu przekazania daru dokonał dyrektor Muzeum Narodowego prof. Stanisław Lorentz na ręce prezesa Muzeum księdza Waleriana Karczka, w obecności przedstawicieli władz PRL — konsula generalnego w Chicago — p. A. Kity.

Profesor Lorentz w okolicznościowym przemówieniu nawiązał do otwartej 11 października wielkiej Wystawy Skarbów Kultury Polskiej w Art Institute w Chicago.

Prof. Lorentz stwierdził, że dar Polski dla Muzeum jest świadectwem nierozzerwalnych więzów między Starym Krajem i jego władzami a Polakami rozszanymi po całym świecie.

Podczas uroczystości zabrały głos wybitne osobistości Polonii chicagowskiej: prezes Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego — Józef Pranica, prezeska Związku Polek — Adela Łagodzińska, wiceprezeska ZPRK — Klara Wojtowicz.

Za cenny dar podziękował w ciepłych słowach naczelny kapelan ZPRK i prezes Muzeum Polskiego ks. Walerian Karcz oraz redaktorzy prasy polonijnej — Józef Białasiewicz i Józef Przyłuski. Prezes Pranica podkreślił głębię zrozumienia rządu polskiego dla potrzeb Muzeum i wyraził przekonanie, że i w przyszłości współpraca układać się będzie pomyślnie.



Oba te pamiątkowe zdjęcia jubilatów wykonane zostały 60 lat temu, w Gnieźnie w 1906 r.

ZOKAZJI Diamentowych Godów pp. Leokadii z Mikołajczaków i Wojciecha NIEDOSZEWSKICH składamy Jubilatom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności, pociechy z

licznego potomstwa i długich, szczęśliwych lat.

Państwo NIEDOSZEWSKY z Raimes-Sabatier (Nord) pochodzą z Miechanowa koło Gniezna. Tam odbył się 60 lat temu, 4 listopada 1906 r. ich ślub. W 3 dni po ślubie wyemigrowali w poszukiwaniu pracy do Westfalii i tam spędzili 24 lata swego życia. Dopiero w 1932 r. losy rzuciły ich do Francji — najpierw do Marles-les-Mines, potem do Raimes-Sabatier.

Doczekali się państwo Niedoszewscy licznego potomstwa: 9 dzieci, 7 wnuków i 4 prawnuków. Praprawnuczek oczekiwany wkrótce. Zofia, Leon, Stanisław, Władysław, Leon, Marian, Bronisław, Leokadia, Adela — takie imiona dali swym dzieciom. Najstarsi: Zofia i Leon nie żyją. Drugi syn o imieniu Leon oraz Marian zginęli w walkach w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Bronisław był w wojsku w czasie ostatniej wojny i dostał się

do niewoli. Poza Adelą, która mieszka w Polsce (jest zamężna, ma dwie córki), reszta rodziny znajduje się w Raimes, Ricouart i Anzin.

W niedzielę 6 listopada odbędą się u rodziców uroczyste obiady. Przyjdą dzieci z wnukami. Gdyby zebrać całą rodzinę w komplecie, byłoby z pięćdziesiąt osób i chyba nie pomieściliby się w mieszkaniu znacznych Jubilatów.

Mażonków, którzy doczekają Diamentowych Godów, nie ma wielu. 60-lecie pojęcia małżeńskiego, to jubileusz obchodzony rzadko. Dlatego uroczystość w domu państwa NIEDOSZEWSKICH budzi zrozumiałą sensację w całej okolicy. Patrząc na pięknie, zdrowo wyglądającego 84-letniego p. Wojciecha i na 79-letnią p. Leokadię można mieć nadzieję, że w rodzinie Niedoszewskich obchodzony będzie jeszcze następny jubileusz.

Zyczymy tego naszym Jubilatom z całego serca!

NA EKRANIE TV od 6 XI do 12 XI

PROGRAM I (première chaîne)

DZIENNIK — Télé-Midi o 13.00, Télé-Soir o 20.00 i Télé-Nuit na zakończenie programu między 22.50 a 23.05. **WIADOMOŚCI REGIONALNE** — o 19.40, oprócz niedzieli. **PARIS-CLUB** — w poniedziałek, wtorek, środę i piątek o 12.30. **COMMENT NE PAS ÉPOUSER UN MILLIONAIRE** — w poniedziałek i wtorek o 19.25, od środy (9 listopada) **LA MARCHE DE RADETSKY**.

NIEDZIELA 6 LISTOPADA

12.00 La séquence du spectateur — fragmenty filmów: 17-e ciel, Feu à volonté i La bride sur le cou z Brigitte Bardot. 14.30 Télé-Dimanche: Fernand Reynaud i Riki Zarai. 17.15 Kiri le Clown — realizacja: Jean Image. 17.25 Pasteur — film pełnometrażowy. Scenariusz, realizacja i interpretacja roli tytułowej: Sacha Guitry. 19.30 Les Globe-Trotters nr 4 — realizacja: Claude Boissol. 20.45 Le rouge est mis — film pełnometrażowy. Realizacja: Gilles Grangier (Jean Gabin, Lino Ventura, Annie Girardot). 22.10 En France — program turystyczny.

PNIEDZIAŁEK 7 LISTOPADA

18.55 La vocation d'un homme (Powołanie człowieka) — program J. Cherasse'a. 20.30 Pas une seconde à perdre (Ani sekundy do stracenia) realizacja — Jeanine Guyon. 21.10 Mémoires de notre temps, realizacja: R. Stéphane i R. Darbois. (odc. 4). 22.10 Les Incorruptibles (Njeprzekupni) — dziś „Le Brocanteur”.

WTOREK 8 LISTOPADA

20.30 Anthony Aleksandra Dumas. Program dramatyczny, realizacja: Jean Kerchbron. W roli tytułowej: Gianni Esposito.

ŚRODA 9 LISTOPADA

18.25 Sport Jeunesse. 20.30 Tilt Magazine — program rozrywkowy Michèle Arnaud. 21.30 La clef du futur (Klucz przyszłości) realizacja: Jean-Noël Roy. 22.30 Bibliothèque de poche (Kieszonkowa biblioteka) — realizacja: Yannick Bellon.

CZWARTEK 10 LISTOPADA

16.30 Program dla młodzieży (do 19.20). 20.30 Palmarès des chansons. Realizacja i konferansjerka: Guy Lux. 21.40 Que ferez-vous demain? (Co będziecie robili jutro?) — program J. Cherasse'a. 21.50 Popularnonaukowy program medyczny Igora Barrère.

PIĄTEK 11 LISTOPADA

W godzinach przedpołudniowych: „Cérémonies à l'Arc de Triomphe” związane ze Świętem zawieszenia broni 1918 r. 16.50 Film pełnometrażowy jeszcze nie ustalony. 18.25 Salut à l'aventure (Witaj przygodzie). 18.55 Jeunesse. 20.20 Panorama — tygodniowy magazyn aktualności. Bienvenue: Guy Beart. Realizacja: Raoul Sengla. 21.40 Histoires extraordinaires (Niezwykłe historie) — realizacja: Pierre Bellemare. 22.30 Bonnes adresses du passé, dziś: Clémenceau. Realiz. Roland Bernard.

SOBOTA 12 LISTOPADA

13.20 Je voudrais savoir (Chciałbym wiedzieć). 16.45 Magazine féminin (Magazyn kobiecy). 18.00 L'avenir est à vous (Do was należy przyszłość). 19.00 Micros et caméras. Dziś: technika emisji — Dziś wieczór w teatrze. 20.30 Les corsaires, realizacja: Claude Barma, aktorzy: Michel Le Royer i Michel Vitold. 21.00 Music-Hall Parade — program rozrywkowy. Realizacja: Pierre Tchernia. 22.00 Le Magazine des explorateurs. Program P. Sabbagha. Dziś: Zwierzęta Południowej Afryki. 22.15 Douce France — program rozrywkowy A. Salveta, realizacja: François Châtel.

PROGRAM II (deuxième chaîne)

DZIENNIK — Télé-Soir codziennie przed zakończeniem programu między 21.30 a 23.05. **ALDO GAG 19-25** — film seryjny w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek o 20.15. **CAMERA DANS LE MONDE** — film seryjny w piątek (Grecja) i w sobotę (Nowy Jork) o 20.15. **UN AN DÉJÀ I VIENT DE PARAÎTRE** na przemian o 20.00, oprócz niedzieli.

NIEDZIELA 6 LISTOPADA

14.45 Un as et trois coeurs. (Jimmy). 15.10 Le Virginien. 16.20 Au nom de la loi (W imieniu prawa) — dziś: Uciekinier. 18.20 Meczek piłki nożnej. 18.50 A tous vents — program variétés Maurica Dumay. 20.00 Le Miroir à 3 faces, dziś: Madame Butterfly, program Aimée Mortimer, realizacja: André Fey. 20.45 Hollywood — Panorama. 21.50 Le courrier du désert — dziś: Winowajca. 22.10 Catch.

PNIEDZIAŁEK 7 LISTOPADA

20.30 Los Olvidados — film pełnometrażowy Luisa Bunuela (Stela Inda i Miguel Inglan). 22.05 Banc d'essai — program doświadczalny.

WTOREK 8 LISTOPADA

20.30 16 millions de jeunes (16 milionów młodych). 21.30 Les écrans de la ville — przegląd nowości filmowych.

ŚRODA 9 LISTOPADA

20.30 Au théâtre ce soir (Dziś wieczór w teatrze). 22.40 Conseils utiles et inutiles: le surmenage (Przemęczenie).

CZWARTEK 10 LISTOPADA

20.30 Déshonoré — film pełnometrażowy von Sternberga (Marlena Dietrich i Victor Mac Laglen).

PIĄTEK 11 LISTOPADA

20.30 7-e art, 7-e case — nowy program o tematyce filmowej. Autorzy Pierre Tchernia, Gilbert Pineau.

SOBOTA 12 LISTOPADA

18.30 Sports-débat. 19.45 Trois chevaux, un tiercé. 20.30 Au risque de vous plaire — program rozrywkowy J. C. Averty'ego. 21.00 Oblomov — komedia Marcela Cuvelier wg powieści Gonczarowa. Reżyseria: Roger Kahane.

Notatnik sportowca

BOKS

MONTCEAU-les-MINES. Miejscowi bokserzy-amatorzy rozpoczęli regularne treningi, którymi kieruje Georges Platek. Można liczyć w tym sezonie na sukcesy: Szymona Słomy, Franciszka Szwendrowskiego i Romana Szkuldeńskiego. Najbliższe ich występy odbędą się w czasie mistrzostw Burgundii.

KOSZYKOWKA

LE CREUSOT. Opiekę nad młodymi koszykarzami J. O. Creusot objął gracz-trener Józef Maziarz. **OIGNIES.** Notujemy porażkę zespołu Oignies ze Strasbourgiem 73:47 i to na własnym boisku. Gracz drużyny gości Cloy (Amerykanin) zdezorganizował obronę Oignies, która mimo wysiłków swojego kapitana Głodka nie potrafiła odeprzeć ataków. Punkty dla barw Oignies zdobyli: Głodek 13, Jakubiak 8, Włodarczyk 7, Teplik i Andrzejewski po 4, a Rybeżyński i Słotwiński po 2.

JOEUF. Na cztery sekundy przed końcowym gwizdkiem Wronko celnym rzutem przechylił zwycięstwo Joeuf nad drużyną Francville 78:77. Dzięki temu sukcesowi drużyna Joeuf jest na czele tabeli.

MANCIEULLES. Reims — Mancieulles 62:51. Mimo dobrej gry Niedzieli (12 pkt), Larwy (20 pkt) i Kaźmierczaka (6 pkt), drużyna Mancieulles przegrała z Reims 51:62 i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli.

LEKKA ATLETYKA

BRUAY-en-ARTOIS. Henryk Warczygłowa (USB) pobił rekord kadektoń Francji w rzucie młotem, uzyskując ponad 56 m.

PIŁKA NOŻNA

BRUAY-en-ARTOIS. Dobra gra bramkarza Bruay Kanieckiego oraz Kaczmarka i Urbaniaka w ataku, dały ich drużynie zwycięstwo nad Valenciennes 3:2 i prowadzenie w tabeli Division d'honneur.

TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
OL KUC

179, rue des Hamendes
LODELINSART
C.C.P. 66.69.455 Belgique

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.

Président Directeur
Général:
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsowie, ul. Ludna 4



**NAJLEPSZEGO WYBORU
PODARUNKU GWIAZDKOWEGO**
dokonasz — ofiarując **KSIĄŻKĘ!**

SZCZEGÓLNIIE POLECAMY:

„MICHAŁOWSKI” — album

Wydawca: Auriga
Stron: 67, ilustracji: 312,
Format: 36×27,5 cm

Album poświęcony twórczości znakomitego polskiego malarza (1800—1855)

Cena: 37.00 F

„WIT STWOSZ” — album

Wydawnictwo: Auriga
Format: 36×27,5 cm

139 czarno-białych, 20 kolorowych ilustracji ukazuje znane arcydzieło rzeźby XV wieku — Ołtarz Wita Stwosza w Kościele Mariackim w Krakowie

Cena: 92.55 F



Ryszard Stanisław Ryszard „PORCELANA”

Wydawca: Arkady. 1964
Stron: 311, format 15,5×16 cm
Tablic: 131

Cena: 24.70 F

Maria Konopnicka „OPOWIADANIA”

Wydawca: Czytelnik. 1965
Stron: 246, format: 14,8×21 cm

Cena: 3.10 F

J. I. Kraszewski „STARA BAŚN”

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
Powieść z IX wieku przedstawia okres legendarny państwa polskiego

Cena: 13.60 F

Bolesław Prus „FARAON” t. 1-2

Wydawca: PIW 1966
Stron: 246

Cena: 12.35 F

Henryk Sienkiewicz „TRYLOGIA”

„Ogniem i mieczem” t. 1-2
„Potop” t. 1-3
„Pan Wołodyjowski”

Wydawca: PIW. Wydanie XI
Ilustracje: J. Szancer

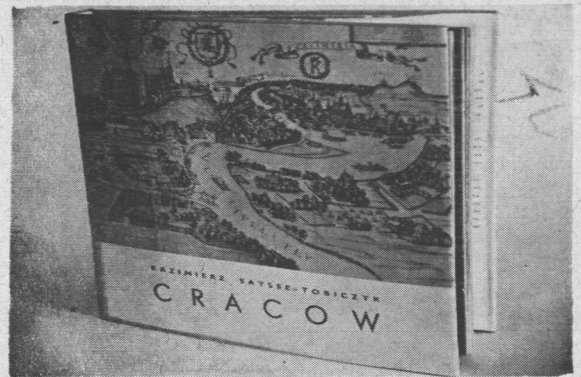
Cena: 46.30 F

Stefan Żeromski „POPIOŁY”, t. 1-3

Wydawca: Czytelnik. 1966

Cena: 9.20 F

Zamówienia przyjmuje i książki wysyła:
„La Boutique Polonaise”
25, rue Drouot Paris IX



K. SAYSSE TOBICZYK „KRAKÓW” — album

Wydawca: Polonia. Kraków 1965
Stron: 143, format: 16×16 cm
Informator turystyczny

Cena: 12.35 F



Jan Gostwicki „DAWNE POLSKIE MEBLE”

Wydawca: Arkady. 1965
Stron: 103, format: 15,5×16 cm

Książka podaje dzieje rzemiosła artystycznego meblarstwa od najdawniejszych czasów do końca XIX wieku. Streszczenie w języku francuskim.

Cena: 18.50 F



POLSERVICE

Exportation et Importation

- BREVETS
- LICENCES
- KNOW-HOW

se charge de la **RÉALISATION D'ACCORDS
DE COOPERATION ECONOMIQUE
ET SCIENTIFICO - TECHNIQUE**

dans le domaine de:

- l'élaboration des projets techniques et technologiques
- l'exécution d'expertises et de tests
- consultations
- envoi d'experts et
- autres services techniques

POLSERVICE

Warszawa — Varsovie

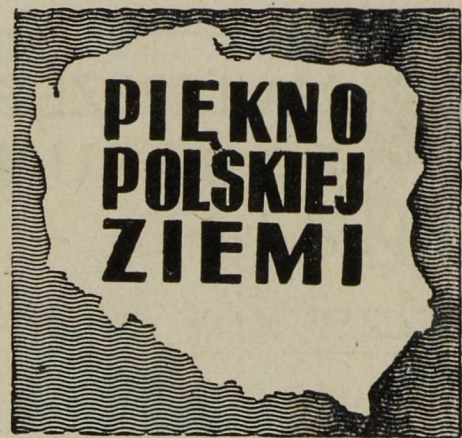
Poznańska 15

POLOGNE

Téléphone: 287218

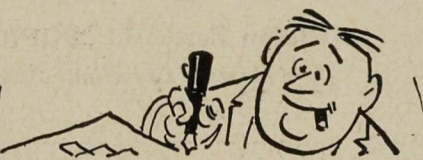
Adr. télégr.: Polservice — Warszawa

Telex: Polservice — WA 81539



GŁOGÓWEK położony nad rzeką Osobłą — lewym dopływem Odry na Opolszczyźnie, jest starym polskim osiedlem z XI wieku. Prawa miejskie uzyskał już w 1275 roku z rąk księcia Władysława Opolskiego z rodu Piastów, chociaż jako miasto nigdy nie odegrał ważniejszej roli. Obecnie, po odbudowie zniszczeń wojennych, rozwinął się tu przemysł rolny, obsługujący liczne w tej okolicy państwowe gospodarstwa. Z dawnych zabytków architektury zachowały się w mieście: część fortyfikacji obronnych, kościół parafialny z XVI wieku, ratusz z 1608 roku z potężnym szczytem renesansowym i kilkadziesiąt kamieniczek mieszczańskich (znaczna ich część została odrestaurowana po wojnie). W zabytkowym zamku w 1655 roku podczas najazdu wojsk szwedzkich przebywał król Jan Kazimierz.

ROZRYWKI UMYSŁOWE



PRZEKŁADANKA TAFELKOWA

K C ↕ Z R	C I ↕ L E	Z A ↕ Ż N	S Z ↕ J K	B B ↕ Y L	S Z ↕ A Z
Ø E ↕ W W	K E ↕ K I	A C ↕ Y N	A K ↕ O N	I E ↕ D N	K A ↕ L A
A A ↕ T K	E K ↕ A L	P A ↕ J O	G T ↕ A D	L T ↕ K U	L K ↕ K I

Prosimy najpierw w każdej z sześciu pionowych kolumn dokonać przestawienia tafelek w kierunku pionowym w ten sposób, aby z liter połączonych z góry na dół powstały nazwy pięciu miast wojewódzkich w Polsce i jednego, które wprowadzie nie jest stolicą województwa, ale cieszy się sławą najstarszego polskiego miasta. Następnie, po takim przestawieniu tafelek, litery połączone poziomymi strzałkami czytane poziomo dadzą znane przysłowie ludowe.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

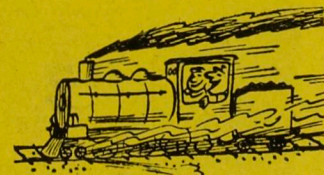
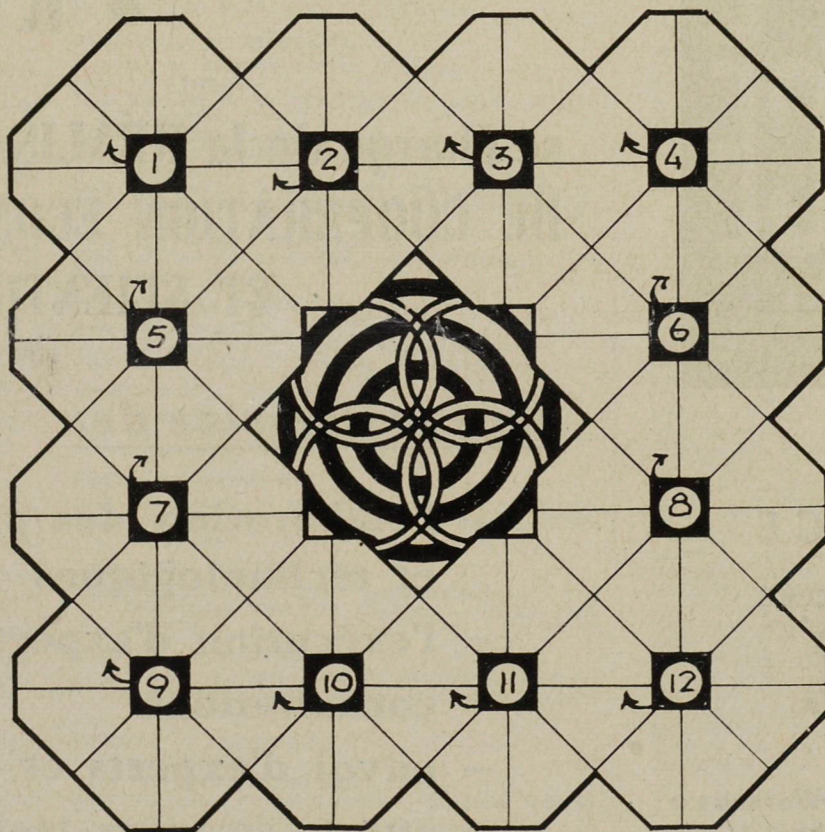
WIROWKA

Do zamieszczonej figury prosimy wpisać wirowo dokoła liczb w kółkach 12 wyrazów ośmioliterowych o podanych niżej znaczeniach. Początek i kierunek wpisywania poszczególnych wyrazów wskazują strzałki.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) największy polski astronom, który wsiadł nasz kraj na całym świecie, 2) urzędnik niezbyt wysokiej rangi, prowadzący jakiś dział, 3) surowe środki odwetowe, stosowanie tych środków, 4) rozwidlenie albo skrzyżowanie dróg, 5) spór, zajście lub wypadek, wydarzenie, 6) owoce dębu, 7) wychowanie, wykształcenie, nauka, 8) nieludzki wyzyskiwacz, łupieżca, paskarz, 9) wybawienie z niebezpieczeństwa, ratunek, 10) wielki magazyn zbożowy w portach i na stacjach kolejowych, 11) doza leku w postaci okrągłej pastylki, 12) graniczna stacja kolejowa nad Bugiem, leżąca na międzynarodowym szlaku Moskwa — Warszawa — Paryż.

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU Z Nr 42
Wierszu mój, w kłęsce, w bólu wszczęty,
Wężysko zamorskiego chowu!
Z kwiatów-żeś powstał, pstry i kręty,
I w kwiaty się obróciś znowu.
(Julian Tuwim — **KWIATY POLSKIE**)

KLUCZ POMOCNICZY: konwój, szczęście, ryzyko, wióry, przęsto, poręcz, męty, wywóz, wilk, żwir, witka, tiul, węże, sus, biust, wóz, gust, wosk, heca, miasto, boks, Ewa.



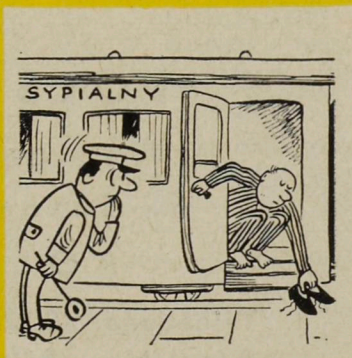
Humor kolejowy En voiture!



— Proszę o peronówkę pierwszej klasy!
— Un ticket de qual de 1-e classe, s.v.p.



— Panie konduktorze, Azorek chce wyjść pod drzewko
— Un petit arrêt pour Azor, m'sieu le contrôleur!



Gdy gość hotelowy znajdzie się w sleepingu
En wagon-lit comme à l'hôtel...